Nr 284 Kraków 10 Grudnia — Czwartek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 9 grudnia.

Od dnia kiedy donosiliśmy czytelnikom naszym na tem miejscu, jakiemi to sposobami dzienniki wiedeńskie radzą rządowi „uszczęśliwić” ludy przedlitawskie, aby je do gotowości ofiarniczej w obecnych okolicznościach koniecznej pobudzić, widzieliśmy organa te liberalizmu przepełnione rozbiorami o ślubach cywilnych, o zastosowaniu kodeksu karnego do biskupów, zgoła zdawać się mogło, że nowa kampania przeciw konkordatowi już otwarta. O niczem nie ma w nich mowy, jak o nowych projektach do ustaw tak zwanych konfesyjnych czyli wyznaniowych, i to na coraz większą skalę; rozprawy i domysły, kto ma wziąść w nich inicyatywę, snują się nieprzerwanie. Czy taki ma być rezultat czynności ukończonych w Delegacyach i przeprowadzonej nie bez trudności ustawy o obronie monarchii austryacko-węgierskiej, aby Przedlitawia zaraz pod narzuconym sobie sztandarem liberalizmu wiedeńskiego, sił swoich w kampanii konkordatowej spróbowała?...

I pomimowolnie przypomina się tu niedaleka, bo tegoroczna a nader wstrętna epoka, kiedy po zawarciu ugody z Węgrami roznamiętnione umysły, zamiast skupiać się politycznie i materyalnie dla sprostania nałożonym przez układ na Przedlitawię ciężarom, rozstrzeliły się w zapasach religijnych i społecznych, przenosząc siły swoje na grunt szkodliwych i bezowocnych dla państwa i ludzi usiłowań... Nie możemy przypuścić, aby się to powtórzyć miało. Nowe ciężary na Przedlitawię spadają z ustawy o obronie powszechnej które jej ludy podjąć powinny i podejmą, lecz nie chcemy przypuścić, aby za te nowe ofiary wynagrodzono je nowem jedynie zaspokojeniem żądań liberalizmu wiedeńskiego, który im nietylko żadnej nie przynosi materyalnej pomocy, ale widocznie całe państwo w jego ludach, to jest w społeczeństwie, osłabia, wzniecając walkę i wywołując radykalny rozdział tam, gdzie jedynie pojednanie i zgoda źródłem siły i pomyślności być mogą.

A wobec tego piszą owe dzienniki, że rząd powinien ludy przedlitawskie „uszczęśliwić“. Oświadczyliśmy przed parą dniami, że wyrażenie to w znaczeniu, jakie mu dano, oburzać tylko musi. Jestto zresztą zupełny anachronizm. Minęły już czasy, jeżeli kiedy były, w których uszczęśliwiano ludy. Od rządów konstytucyjnych nikt nie domaga się „uszczęśliwienia“, ale zadosyć uczynienia. Konstytucya winna być sprawiedliwą dla wszystkich. Słuszności domagać się może każdy; a jeżeli wszyscy winni czynić pewne ustępstwa z praw swoich dla dobra państwa konieczne, niemniej wymiar słuszności musi być równy dla każdego. Inaczej nie ma sprawiedliwości. Żądań jednych nie można zaspakajać nakładając je drugim, którzy ich sobie wcale nie życzą, lub całkiem inne stawiają; nie można pierwszych nakładać choćby jako dobrodziejstw: *beneficia nemini obtruduntur*, tem bardziej, gdy takowe fałszywe dobrodziejstwa rodzą opór, starcia i rozdział, tem bardziej, gdy mają być tylko zasłoną, służyć za blichtr, po za którym pozostają bez zadośćuczynienia żądania słuszne nietylko państwu nieszkodliwe, ale korzystne, bo zawierające najdroższe prawa ludów, i do ich bytu, pomyślności i rozwoju sił materyalnych niezbędne. Z czegóż zaś wzrośnie potęga monarchii, czy z przeprowadzenia kilku ustaw pseudoliberalnych coraz większe rozdwojenia w społeczności wszczepiających, czy ze skojarzenia się ludów ją składających, zaspokojonych w swych najżywszych i do życia politycznego i materyalnego nieodbitych żądaniach?...

Dla tego też powtarzamy, że lubo dzienniki wiedeńskie tak zwane „natchnione“ wmawiają niejako w rząd przedlitawski dążność, przeciw której jak najsilniej protestujemy, nie możemy ani chcemy przypuścić, aby tenże w dalszem postępowaniu taki sobie obrał kierunek. Po wypadku bowiem obrad Delegacyj w Peszcie, dwa tylko przedstawiają się dalsze dla rządu kierunki: albo powyższy przez dzienniki już inaugurowany, który nazwiemy pseudo-liberalny i centralistyczny zarazem, albo drugi, kierunek zaspokojenia żądań ludów, autonomiczny, dający im rzeczywiście możność odpowiedzenia potrzebom monarchii. Nie nazywamy tego drugiego narodowym, bo ściśle na polu konstytucyjnem pozostać chcemy, lubo powiedzieliśmy niedawno przy innej okoliczności, z powodu sprawy czeskiej, że bez uwzględnienia żywiołu narodowego żaden organiczny systemat w Austryi się nie obejdzie, że będzie tylko formą rządu, ale nie organizmem, a sądzimy, iż już dowiedziono, jako dualizm obejść się bez niego nie może. Kroaci z jednej strony, Czesi z drugiej są tu naszego twierdzenia najwymowniejszem poparciem.

Pierwszy kierunek prowadzi do rozdziału, do rozkładu coraz większego, drugi do pojednania; ten wzmacnia, tamten niemoc przynosi; do jednego wstępem zdaje się być zapowiedziana przez dzienniki walka z konkordatem, w drugim na pierwszem miejscu stoją wnioski sejmu galicyjskiego. Nie przeciwstawiamy, ale charakteryzujemy oba kierunki; pochlebiamy sobie dotąd, że rząd przedlitawski pójdzie drogą pojednania. Liczymy, powiemy śmiało, w tej mierze na Koronę. Nie dla tego, że jak piszą, delegacya nasza oddała jej w sprawie obrony krajowej niejakie usługi, bo stanowisko posłów naszych było tu z góry interesem państwa oraz kraju wytknięte, i żadnemi innemi względami niespowodowane, jak to tylekroć oświadczaliśmy. Ale liczymy dla tego, że Korona jest w rządzie konstytucyjnym czynnikiem, w którym z natury rzeczy upatrywać zwykliśmy bezstronność, uczucie słuszności od namiętności wolne, że Koronie zawsze i wszędzie leży najbardziej na sercu zgoda między poddanymi i sprawiedliwość, która jedynie przywiązanie wyradza i utrwala. Liczymy na roztropność Kanclerza, któremu pojednanie ludów Austryi jest tak wielce w ciężkiem zadaniu polityki zewnętrznej potrzebne, a który sobie na zaufanie Korony zasłużył, jak tego nowy dowód mamy w odręcznym liście najwyższym wynoszącym go do godności hrabiowskiej. Liczymy nareszcie na rozum polityczny Węgrów, bądź co bądź interesowanych pod względem kierunku, jakim pójdzie Przedlitawia, a których wpływu nowy dowód w nominacyi Arcyksięcia syna Palatyna na dowódzcę naczelnego węgierskiej obrony krajowej. Wielki to nowy zaszczyt, jakiego dostąpiły Węgry; ale obok tego niech nam wolno będzie powiedzieć, że w nominacyi tej widzimy także symptomat zaspakający w ich polityce, widzimy klapkę bezpieczeństwa.

A nakoniec, nie chcielibyśmy, aby nam to na karb zarozumienia policzono, że wnioski Sejmu naszego, czyli tak zwaną rezolucyę, stawiamy tak wysoko, że nią kierunek państwowy cechować się ośmielamy. Takie jest bowiem jej znaczenie: była ona nawet w Sejmie naszym sprawą państwową nietylko dla Galicyi, ale dla całej monarchii. Nie chcemy się dziś zbytnie przedłużać, a wytłomaczymy się obszernie innym razem, tem bardziej, mając zawsze na myśli, jak to już pisaliśmy, iż kwestya ta nie będzie podniesioną w tej chwili, aczkolwiek jutro Rada państwa czynności swoje rozpocznie. Kilka posiedzeń jej przed Świętami, zajmą zapewne różne przedmioty już przygotowane i będące na porządku dziennym, który nam prezydyum nadesłało. Zresztą, radzibyśmy, aby przy tej sprawie delegacya nasza w Radzie państwa znalazła się w komplecie, co już trudno przed ową przerwą, jaka na Boże Narodzenie nastąpi. Będziemy więc mieli jeszcze czas wrócić do tego przedmiotu, nader zdaniem naszem ważnego nietylko dla nas, ale i dla całej monarchii, według nowej nazwy — austryacko-węgierskiej.

O ostatnich posiedzeniach delegacyj wspólnych, zamknięciu ich sesyi i o ogólnym wypadku obrad otrzymujemy list następujący:

Peszt 5 grudnia.

††† Delegacye wspólne ukończyły w dniu wczorajszym swoje zadanie: Budżet wydatków w roku 1869 na sprawy wspólne całego państwa, to jest na utrzymanie sił zbrojnych, na sprawy zagraniczne, i zarząd wspólnym skarbem, uchwalony został, ostatecznie zgodny co do wszystkich sum, przez obie delegacye; gdyż za pośrednictwem urzędowych piśmiennych zawiadomień, zamienionych między delegacyami, i prywatnego porozumienia się członków wyznaczonych w tym celu 3go t. m. przez każdą delegacyę, różnice w uchwałach szybko usuniętemi zostały.

Budżet ten wspólny na 1869 r. wynosi w *zwyczajnych* wydatkach:

Na sprawy zagraniczne: 4,081,959 złr.; na wojsko 69,777,692 złr. *); na marynarkę wojenną 7,461,132; na zarząd wspólnym skarbem 1,686,265; na kontrolę rachunkową wspólnego skarbu 101,950; razem w wydatkach zwyczajnych 83,108,998 złr.

W nadzwyczajnych czyli jednorazowych wydatkach:

Na sprawy zagraniczne 101,481 złr.; na wojsko 4,739,681; na marynarkę 1,289,028; na zarząd wspólnym skarbem 13,830; razem w *wydatkach* nadzwyczajnych 6,144,020 złr.

Ogółem przeto cały budżet wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na sprawy wspólne w 1869 r. wynosi: 89,253,018 złr.

Po odtrąceniu od tej sumy wydatków na sprawy wspólne, wspólnego dochodu z ceł, który według przybliżonego obrachowania, wynosić będzie w 1869 r. 3,174,000 złr., pozostaje jako ogólny wydatek na sprawy wspólne w 1869 roku 81,326,018 złr., który pokryć mają w p. r. kraje reprezentowane w Radzie państwa i kraje węgierskie. Gdy według układu między tymi krajami, zamienionego w ustawę zasadniczą, pierwsze dawać winny 70 części, a drugie 30 części sumy potrzebnej na sprawy wspólne; przeto kraje reprezentowane w Radzie państwa zapłacić mają ogółem na pokrycie wydatków wspólnych w 1869 roku 56,928,212 złr., a kraje korony węgierskiej 24,397,806 złr.

Dla porównania i wykazania, jak mylnemi były twierdzenia dzienników wiedeńskich, iż przyszłoroczny budżet wydatków na sprawy wspólne, uchwalany teraz, będzie większy od tegorocznego, przytoczę tutaj, że przeznaczona przez obie delegacye w marcu r. b. na wydatki na sprawy wspólne w 1868 r. suma, (po odtrąceniu już od niej własnego dochodu armii w kwocie 3,219,700 złr. i wspólnego dochodu z ceł, obrachowanego wówczas na 7,200,000 złr.), wynosiła 100,357,190 złr. (mianowicie: 73,494,338 złr. na wydatki zwyczajne, a 26,862,852 złr. na wydatki nadzwyczajne); a na pokrycie tej sumy obowiązane były kraje reprezentowane w Radzie państwa dać i rzeczywiście zapłaciły 70,256,033 złr., a kraje korony węgierskiej 30,107,157 złr.

Przeto budżet wydatków na sprawy wspólne w 1869 r. uchwalony teraz, mniejszym jest blisko o dziewietnaście milion. złr. od budżetu na r. 1868, a kraje reprezentowane w Radzie państwa zapłacić mają w roku przyszłym mniej o trzynaście przeszło milionów złr. niż zapłaciły w r. b. Lecz dorzucić tu należy uwagę, iż w 1869 r. nie będą mogły kraje reprezentowane w Radzie państwa pokryć niedoboru w swym budżecie sprzedażą dóbr publicznych, gdyż już je po większej części w r. z. sprzedały.

Wskazawszy powyższy ogólny wypadek działań delegacyi, pozostaje mi przedstawić wkrótkości przebieg ich obrad i posiedzeń od chwili, do której zarys czynności delegacyjnych doprowadziłem w przeszłym liście z 2go t. m.

Delegacya węgierska (dochodząca prędzej do rezultatu obrad z powodu, iż się rozdzieliła na cztery wydziały), uchwaliła już 30 listopada na pełnem posiedzeniu ostatni budżet wydatków zwyczajnych, to jest wydatki na wojsko, zmniejszając tylko o dwa miliony sumę projektowaną przez rząd na ten cel, obrachowując te wydatki na 73,424,000 złr., od których należało następnie odjąć kwotę, jaka płynie na utrzymanie armii z własnych jej źródeł, wynosić mającą w 1869 r. 3,174,000 złr.

Delegacya austryacka — która z grona swego wyznaczyła tylko jeden liczny wydział do przygotowawczego rozbioru wszystkich budżetów, i każdą sprawę budżetową kolejno przez obrady trzech a jednych i tychże samych ciał przecedzać musiała, to jest przez obrady podkomitetu, następnie wydziału, a wreszcie pełnej delegacyi — przystąpiła dopiero 2go t. m. wieczór do roztrząsania na pełnem posiedzeniu budżetu wydatków na wojsko. Podkomitet jej obcinając bezwzględnie, jak to już pisałem, najważniejsze pozycye proponowanego przez rząd zwyczajnego budżetu wojskowego w sumie 75,424,000 złr., wnosił jego zmniejszenie przeszło o 10 milion. złr., zmniejszenie pociągnąć za sobą mogące dezorganizacyę armii. Następnie wydział delegacyi odrzucił już większą część wniosków swego podkomitetu, wnosił zmniejszenie zwyczajnych wydatków na wojsko tylko o 3,227,182 zr. Wreszcie delegacya na pełnem posiedzeniu 2go grudnia wieczór i 3go grudnia rano odbytych, przyjęła tylko część wniosków wydziału, i uchwaliła wydatki zwyczajne na wojsko w sumie 72,746,950 złr., a przeto obcięła projekt rządowy tylko o 2,677,150 złr. Wydatki nadzwyczajne na armię obrachowała na sumę czterech milionów.

Przeto różnica między uchwałami delegacyi austryackiej a uchwałami delegacyi węgierskiej, wynosiła już tylko co do zwyczajnych wydatków na wojsko, 677,150 złr., o którą to sumę delegacya węgierska przeznaczała więcej na wojsko. Różnice w uchwałach co do nadzwyczajnych wydatków na armię i co do budżetu marynarki były jeszcze mniejsze.

Nie przedstawiając tu całego toku obrad na tych pełnych posiedzeniach delegacyi austryackiej 2go t. m. wieczór i 3go rano, wspomnę tylko, że na wieczornem najważniejszem z posiedzeń d. 2 t. m. w rozprawie ogólnej zabrał głos, (jak to w przeszłym liście zapowiedziałem), ks. Konstanty Czartoryski, aby w imieniu 9 delegowanych polskich, w delegacyi tej zasiadających, przedstawić powody, dla których, zważając mianowicie na stan Europy, popierać oni będą postawienie w budżecie większych sum na utrzymanie armii, niż proponowane przez wydział, a odpowiednich uchwalonym przez delegacyę węgierską. Aby nie przedłużać obrad, których jak najszybszego ukończenia wymagały powody w przeszłym moim liście wskazane, nikt więcej z delegowanych polskich nie zabierał głosu, a tylko przy uchwalaniu szczegółowych pozycyj budżetu, wnosząc sumy odpowiednie przyjętym przez delegacyę węgierską, popierali je kilku słowami.

Obie delegacye, austryacka i węgierska, zawiadomiwszy się nawzajem urzędowo nuncyami o rezultacie uchwał w ich łonie zapadłych, wysłały 3go t. m. każda po kilku ze swego grona członków, w celu, iżby na poufnej naradzie porozumieli się względem usunięcia różnic w uchwalonych przez nie budżetach, a to przez wzajemne ustępstwa.

Porozumienie nastąpiło szybko na jednej poufnej naradzie wysłanych delegowanych odbytej 3go t. m. wieczór; albowiem z obu stron była gotowość do ustępstw, z powodów następujących: Delegacya austryacka wiedziała, że jeżeliby przyszło do rozstrzygnięcia różnic przez głosowanie wspólne obu delegacyj, delegowani polscy i część niemieckich głosować będą razem z Węgrami za sumami ograniczającemi zmniejszenie budżetu wojskowego do dwóch milionów; przeto skłonną była do ustępstw. Skłonną także była do nich delegacya węgierska, zmuszona jak najprędzej uchwalić budżet wspólnych wydatków; gdyż sumę z niego na kraje węgierskie przypadającą, winien był sejm węgierski zaciągnąć jeszcze do swego budżetu i odpowiednio dochody uchwalić, a przed 10m grudnia wszystkie swe czynności sejm ten ukończyć musi. Nie było więc czasu na trzechkrotne nuncye, które poprzedzać muszą wspólne głosowanie obu delegacyj. Zresztą różnice w uchwałach nie były wielkie.

Delegacyi węgierskiej szło głównie o utrzymanie w wspólnem budżecie wydatków na wojsko pozycyi II, zawierającej wydatek w kwocie 145,000 złr. na wojskowy dwór monarchy i gwardye przyboczne (niemiecką i węgierską), którą to pozycyę uchwaliła większość delegacyi austryackiej, wykreślić z tego budżetu wspólnego, przenosząc ją do budżetów przedlitawskiego i węgierskiego i zamieszczając w wydatkach na dwór. Tu Węgrom chodziło nie o sumę, gdyż przez to przeniesienie nie pomniejszyłaby się bynajmniej, ale o zasadę. Delegacya austryacka uczyniła pod tym względem ustępstwo, i pozycya ta pozostała w budżecie wspólnym. Co do innych różnic, w jednych ustąpiła delegacya węgierska, w innych austryacka, i można powiedzieć, że je przepołowiono. Co do głównej różnicy w nadzwyczajnych wydatkach na wojsko, ustąpiła delegacya austryacka, zgadzając się na przeznaczenie 812,033 złr. w celu powiększenia zapasu mundurów, ładownic itd., w miejsce 51,000 złr. które początkowo na ten cel uchwaliła.

Nie będę tu wymieniał szczegółowych 31 pozycyj wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na wojsko, uchwalonych ostatecznie zgodnie przez obie delegacye, gdyż pozycye te podacie zapewne ogłaszając całą ustawę skarbową i budżet wydatków na sprawy wspólne, którego ogólne wypadkowe cyfry podałem na początku tego listu. Ciągnę tylko dalej rysy przebiegu czynności i obrad delegacyjnych. Zaraz po poufnem porozumieniu się delegacyj co do usunięcia różnic w uchwałach, delegacya węgierska na publicznem pełnem posiedzeniu 4go t. m. o 2giej po południu wzięła ostatecznie pod obrady wszystkie pozycye różniące się z uchwalonemi przez delegacyę austryacką i zmieniła te, które zmienić miała odpowiednio do układu. W tym samym dniu 4 grudnia o 7ej wieczorem, delegacya austryacka na pełnem posiedzeniu przechodziła także wszystkie pozycye wydatków, różniące się z pozycyami uchwalonemi przez węgierską delegacyę, a sprawozdawca przedstawiając zmiany, jakie przed kilku godzinami poczynili delegowani węgierscy w swoich początkowych uchwałach dla pogodzenia uchwał obu delegacyj, proponował zmiany, które delegacya austryacka powinnaby postanowić, aby jednobrzmiący budżet wydatków na sprawy wspólne wypłynął z obrad obu delegacyj. Wszystkie jego wnioski zostały bez rozpraw przyjęte, przez co wszelkie różnice usunięto. Wówczas uchwalono w trzeciem czytaniu ogólne pozycye budżetu i opartą na nich ustawę skarbową. To ostatnie zadanie spełniła w tymże dniu delegacya węgierska, zebrawszy się powtórnie na pełne posiedzenie o 9tej wieczór.

W taki sposób uchwalony ostatecznie przedwczoraj (4 t. m.) przez obie delegacye jednobrzmiący budżet wydatków na sprawy wspólne został wczoraj rano (o 4tej godzinie) przedłożony przez ministeryum wspólne Monarsze do sankcyi i otrzymał zatwierdzenie. W skutek tego mogły już w dniu wczorajszym obie delegacye odbyć ostatnie posiedzenia, na których po przedłożeniu im przez ministeryum wspólne zatwierdzonego już budżetu, obrady delegacyj zamknięte zostały.

Delegacya austryacka zgromadziła się na ostatnie posiedzenie wczoraj rano o 10tej godzinie, jak zwykle w sali w pałacu Akademii węgierskiej. Wręczając prezesowi delegacyi zatwierdzony budżet, kanclerz państwa hr. Beust miał przemowę, w której głównie uwagę zwracał ustęp mający zatrzeć wrażenie sprawione w świecie politycznym już to w ogóle przez zbrojenie się Austryi i uchwalenie budżetu na wojsko, już to w szczególności przez słowa ministra wojny jenerała Kuhna, który żądając zamieszczenia w budżecie sumy na dalsze fortyfikowanie Krakowa (sumy ostatecznie odmówionej, jak to wskażę przedstawiając w następnym liście szczegółowo całą tę sprawę) wyrzekł, że „jesteśmy w przeddniu ważnych wypadków. Słowa te ministra wojny — wypowiedziane po części przez otwartość żołnierską, po części dla zapobieżenia, aby delegacya odmawiając całkiem pieniędzy na dalsze fortyfikowanie Krakowa, nie objawiła zdania swego, że uważa umacnianie tego miejsca za nieużyteczne i niepotrzebne — tak przestraszyły p. Beusta, iż nie tylko zaraz kazał zamieścić w dziennikach tutejszych półurzędowe tych słów objaśnienie, ale nadto w przemowie swojej dzisiejszej dowodził, że delegacye uchwalają budżet wydatków na siłę zbrojną państwa, i Austrya stara się wzmocnić tę siłę jedynie, aby być gotową do odwrócenia wszelkich niebezpieczeństw, i dla utrzymania pokoju. „Reprezentacye państwa — rzekł on — dają nam broń do ręki, nie dlatego, abyśmy szukali sporu lub podaną do niego sposobność chętnie przyjmowali, lecz pragną one, aby, jeżeli głos podniesiemy o utrzymanie pokoju, o odwrócenie niebezpieczeństw mogących mu zagrozić, głos ten był nie wołaniem bezbronnych o pomoc, ale głosem silnego, który ma prawo być wysłuchanym, gdy mówi o pokoju. W takiem znaczeniu pojmujemy powzięte przez delegacye postanowienia, my ministrowie Cesarza i Króla.“

W tym samym duchu przemawiał, zamykając posiedzenia delegacyi, przewodniczący jéj obradom p. Kaiserfeld, powtarzając kilkakrotnie w rozmaity sposób zdanie, że Austrya zbroi się dla własnéj tylko obrony. „Przeniknieni myślą — mówił on — że wśród groźnego położenia, w jakiem Europa się znajduje, państwo potrzebuje koniecznie rozwinięcia swoich wszystkich sił obronnych, uchwaliliście budżet wydatków który wymaga poświęceń ze strony płacących podatki. Lecz uczyniliście to w przekonaniu, iż rząd zwracać będzie dalej usiłowania ku utrzymaniu pokoju.....“ — Wreszcie ks. Adolf Schwarzenberg dziękował w imieniu delegacyi przewodniczącemu za podjęte przez niego trudy i bezstronne kierowanie obradami.

Delegacya węgierska zgromadziła się na ostatnie posiedzenie również wczoraj (5go t. m.) w południe, lecz już po zamknięciu obrad delegacyi austryackiéj; przeto wszyscy ministrowie wspólnie mogli już być obecni na tem posiedzeniu, któremu przysłuchiwało się wielu delegowanych z Rady państwa z wyznaczonéj im loży. Delegacya ta węgierska odbywa pełne posiedzenia w sali Izby wyższéj, która przerwała na dwie godziny swoje nieustające obrady. Najprzód zabrał głos w imieniu ministeryum wspólnego, naczelnik Wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Orczy, węgierska połowa bar. Beusta, i składając na biorze delegacyi zatwierdzoną już przez króla ustawę skarbową zawierającą budżet wydatków wspólnych, wyraził uznanie królewskie za gotowość z jaką delegacya zawotowała fundusze konieczne na zaspokojenie nieodzownych potrzeb państwa; wykazywał potem ważność teraźniejszych posiedzeń delegacyj, których powołaniem było zapewnić trwałą podstawę bezpieczeństwa monarchii austryacko-węgierskiéj, i nową rękojmię utrzymania pokoju. Słowem głos jego był węgierskiem tłómaczeniem przemowy wypowiedzianéj przed dwiema godzinami na posiedzeniu delegacyi austryackiéj przez hr. Beusta, który teraz w poważnem milczeniu widział obok bar. Orczego, mało rozumiejąc madziarskiego przekładu własnéj mowy. Następnie sekretarz delegacyi odczytał tę zatwierdzoną przez króla a złożoną w biórze delegacyi ustawę skarbową, gdyż według ustaw węgierskich, dopiero ogłoszenie w Izbie ustawy sankcyonowanéj, daje jéj ostatecznie moc prawną. Wreszcie przewodniczący p. Paweł Somsich zamknął posiedzenie dość długą przemową, wykazując wypadek prac delegacyi, w któréj imieniu odpowiedział członek jéj, poważny wiekiem hr. Antoni Mailath, dawny kanclerz węgierski (późniéj kanclerzem był hr. Jerzy Mailath) składając przewodniczącemu podziękowanie za umiejętne i bezstronne kierowanie obradami.

W następnym liście przedstawię szczegółowéj, jak już wspomniałem, ustęp obrad delegacyjnych tyczący się fortyfikowania Krakowa położenie całéj téj sprawy. Tu nadmienię tylko, że obie delegacye odmówiły ostatecznie sumy na dalsze niedostateczne fortyfikacye około Krakowa, które tylko grożą ruiną téj dawnéj stolicy, a całkiem są nieużyteczne dla obrony Galicyi w razie wojny z Moskwy. Zamieszczono tylko w budżecie kwotę, jaka według wykazu ministra wojny jest potrzebną dla zapłacenia reszty należytości za zabrane dawniéj pod fortyfikacye grunty i domy. Nadto przeznaczono w budżecie wspólnym sumę na zdejmowanie planów i przedwstępne studya w celu ufortyfikowania ważnych strategicznych punktów, jakiemi w Galicyi byłyby dla armii prowadzącéj walkę z Moskwą, Przemyśl lub Jarosław.

*) Uchwalone przez obie delegacye wydatki zwyczajne na wojsko, wynoszą istotnie ogólną sumę 72,951,692 złr., lecz po odtrąceniu od tej sumy własnych dochodów armii, które wyniosą w 1869 roku 3,174,000 złr., pozostaje suma 69,777,692 złr. do postawienia w budżecie wspólnym, jako ogół zwyczajnych wydatków na wojsko. *Przyp. koresp.*

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 7 grudnia.

Im nieprzyjaźniejszą Kanclerz przeciw Prusom prowadzi politykę, tem obfitsze na niego spadają honory i dostojeństwa. Niedawno jeszcze stanowisko p. Beusta nieraz było zachwianem, przypominam tylko kwestyę odpowiedzi na ostatnią allokucyę Papieża, kiedy Kanclerz musiał użyć następcę tronu saskiego za pośrednika i przez niego wpływać u dworu na przeprowadzenie myśli swoich. Dziś p. Beust nader silną sobie zdobył pozycyę, równie silną, jak p. Bismark w Prusiech. Nie mamy wprawdzie przymierza z Francyą, któreby się opierało na umowach, lecz mamy natomiast zręcznie ułożone „porozumienie“, polegające na wspólności interesów, a zatem trwalsze od wszelkich traktatów dyplomatycznych. W najnowszych czasach można było zrobić spostrzeżenie, że dzienniki ministeryalne utrzymanie pokoju prażskiego ogłaszają za równie pożądane dla Austryi i Francyi, z czego wnosić trzeba, jaką tutaj wobec Prus zajmują postawę. Hasłem francusko-autryackiej polityki jest: Prusom nie wolno ani na krok przekraczać granic traktatu prażskiego, gdyż w przeciwnym razie Austrya i Francya byłyby zmuszone uważać krok taki za naruszenie międzynarodowych stosunków państw europejskich. Taką jest myśl główna polityki niemieckiej barona—czyli hrabiego Beusta. Polityka ta podoba się w kołach wyższych, i dla tego to

p. Beust, który także u Węgrów umiał sobie pozyskać sympatye, coraz wyższe osiąga zaszczyty. W niedzielę ogłosiła *Gazeta Wiedeńska* list Cesarski do p. Beusta, nadający mu dziedziczną godność hrabiowską, a dziś dowiadują się z pewnego źródła, że N. Pan hrabiemu Beustowi darował znaczną posiadłość w Siedmiogrodzie. Uderzającem jest podobieństwo między karyerą p. Beusta a karyerą p. Bismarka. I p. Bismark został hrabią, kanclerzem i otrzymał posiadłość w podarunku od króla swego. Tak samo krok w krok stało się z p. Beustem, nie wiem tylko, czy i on nie cierpi na bezsenność, wszystko dla wyrównania losom hrabiego Bismarka.

Co się tyczy landwery węgierskiej, komenda wojskowa, a jeszcze bardziej ministerstwo wojny pewną żywią obawę. Lękają się bowiem zawiści między armią a honwedami. Obawa ta znajduje poniekąd wyraz swój w ogłoszonym dziś rozkazie wojskowym do armii regularnej, nakazującym takowej przestrzeganie jak najlepszego koleżeństwa z landwerą węgierską.

W Węgrzech rączo pracują nad utworzeniem landwery; w Przedlitawii o tem jeszcze nie myślą — po cóż się zresztą spieszyć! W Węgrzech cały organizm obrony krajowej już jest gotowym. Arcyksiążę Józef, syn Palatyna, jest naczelnym komendantem całej landwery, podzielonej na 6 okręgów, któremi dowodzą jenerałowie honwedów (Fejervary, Pejaczewicz, Szapary, Hunyady, Piret—szóstego jeszcze nie zamianowano). Co trzy okręgi podlegają komendantowi honwedów; i ci dwaj komendanci honwedów już są zamianowani, są nimi jenerałowie Klapka i Vetter, obaj znani z powstania w r. 1848, którzy obecnie wchodzą do landwery w randze jenerał-poruczników. *Tempora mutantur.*

Wiedeń 6 grudnia

(*M.*) Wieści, zresztą z bardzo wiarogodnego źródła pochodzące, są przynajmniej, jak na dzisiaj, nie we wszystkiem zupełnie do prawdy podobne. Cóż jednak robić, zapisać je nietylko się godzi, ale zda mi się koniecznie.

Wiadomo wam, że jenerałowie Klapka i Vetter do czynnej wstąpić mają służby wojskowej austryacko-węgierskiej monarchii. O tem nawet i tutejsze dzienniki już wspominają, lubo jeszcze nieśmiało. Co o nieporozumieniach na wschodzie piszą, nie zda się być rzecz tak bardzo już naprężoną. Austrya podwoiła baczność w tym względzie, i dzięki przezornej polityce kanclerza Beusta i hr. Andrassego, niebezpieczeństwo, przynajmniej na teraz zażegnane się być zdaje.

Co do wewnętrznej polityki, i tu gotować się zdają ważne zmiany. Ugoda z Czechami raz nastąpić musi: widzą to mężowie stanu jasno. W łonie gabinetu przedlitawskiego opowiadają sobie za kulisami, że dwaj ministrowie tej ugodzie się sprzeciwiają, a mają być nimi Dr Herbst i Dr Hasner. O ile w tem prawdy, trudno mi oznaczyć. Otóż poświęconoby ich obu, byle przyjść z Czechami do zgody. Na miejsce pierwszego naznaczają z niejaką pewnością Dra Ziemiałkowskiego, który od niejakiego czasu wysoko staje w opinii tak u ludzi stanu, jak i inteligencyi. Ktoby na miejsce drugiego przyjść miał, fama z pewnością nie umie jeszcze powiedzieć.

Tyle co do wieści obiegających. Sytuacya ogólna, lubo nie naprężona, to jakoś duszna. Wiedeń niecierpliwie wygląda powrotu delegatów, by znowu rozpoczęły się posiedzenia obu Izb Rady państwa. Jak wysłanników do Pesztu w swych murach przyjmie, po tem sądźcie, że ich już teraz pod niebiosa wynoszą dla ich patryotyzmu i politycznej mądrości. Byłby to tryumf dla kanclerza niepospolity. Czy atoli oczekiwania nie zawiodą?

Wiedeń 7 grudnia.

—*r.* W naszéj kancelaryi nadwornéj łudzą się jak mniemam, mocno pod względem załatwienia zatargów grecko-tureckich. Prawdą jest oczywiście, że do téj chwili nie przyszło do zerwania stosunków dyplomatycznych między Turcyą a Grecyą, że państwa opiekujące się Grecyą, mianowicie zaś Anglia i Francya dały swoją moralną pomoc Turcyi, a zarazem poczyniły starania w Atenach, aby skłonić Grecyę do ustąpienia, że nawet Rosya poszła z niemi w parze jako jedno z trzech państw opiekuńczych, nie chcąc odmową swoją nacechować odrazu swojéj polityki. Ale mimo tego, nie wróżą końca téj sprawie, lecz przeciwnie przewidują, że przynajmniéj odjazd posłów nastąpi, że Fotiades bej dzisiaj jeszcze opuści Ateny i że spór dopiero w następstwie rozwinie się, bo Grecya zaniesie skargę przed konferencyę państw opiekuńczych. Dążeniem bowiem téj polityki jest wyprowadzić sprawę Grecyi w ogóle a Krety w szczególności przed trybunał europejski. Przedewszystkiem trzy państwa opiekuńcze wyślą niewątpliwie okręty swoje na wody greckie i pod Kretę dla wzmocnienia tamtejszych stacyj morskich i blokowania Krety. Kryzys przeto tylko odroczona. Ale mniemać można, że sposób blokowania przez trzy floty da pewnie Grekom sposobność niesienia pomocy dalszéj Krecie pod opieką jednéj z eskadr blokadę trzymających.

Peszt 5 grudnia.

⊙ Doniosłem wam w drodze telegraficznej o przemówieniu Deaka na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej; wielki patryota węgierski bronił projektu rządowego, który urzędnikom odmawia prawa przyjmowania mandatów poselskich. Wiadomo, że projekt wspomniony nie może być na rękę stronnictwu rządowemu; Deak więc mową swoją stanął po raz pierwszy w opozycyi przeciw rządowi, przez co chciał się oczyścić od zarzutu, jakoby we wszystkiem dzielił zapatrywanie się gabinetu węgierskiego, który ostatniemi dniami tyle popełnił błędów. Odmówić urzędnikom biernego prawa wyborczego, znaczy nietylko przypodobać się lewicy i wielkiej liczbie komitatów, ale nadto pozbawić rząd w najbliższej kadencyi sejmowej około 80ciu najgorliwszych obrońców jego, przypuściwszy naturalnie, iżby mu się udało, przeprowadzić powtórnie wybory takowych. Jakkolwiekbądź, wystąpienie Deaka wielkie na lewicy sprawiło wrażenie i zdziwienie. Lecz odezwanie się Deaka uważają tu tylko po prostu za manewr zręczny. Ludzie obznajmieni z tajemnicami zakulisowemi i zdolni ocenić sytuacyę, utrzymują, że Deak bronił wprawdzie w mowie będącego projektu ustawy, lecz tylko w tym celu, aby od własnego stronnictwa doznać porażki. Zapytacie się zapewne, na co się przyda podobna komedya? Otóż Deak, który przez cały czas idzie ręka w rękę z rządem i przez to już wiele utracił z swej popularności, chciałby stanąć w oczach ludu znowu bez skazy, aby na przyszłość, gdzie zapewne niewątpliwa tego zajdzie potrzeba, znowu módz stanowić punkt środkowy rozmaitych opinii politycznych. Stronnictwo Deaka przeświadczone jest o grzechach swoich, popełnionych uchwalaniem niezmiernej ilości ustaw bez należytej rozwagi i dyskusyi, a gdyby o tem niewiedziało, to może to czytać codziennie w dziennikach węgierskich i niemieckich, w opozycyjnych i rządowych. Deak więc ma ocaleć z prostej ogólnej kondemnaty, jaka pada na całe stronnictwo rządowe, aby przy wyborach głos jego jeszcze stanowczo mógł zaważyć na szali. (Nie podzielamy zdania tego, bo nie przypuszczamy, aby mąż taki, jak Deak, mógł się posługiwać podobnemi sztuczkami i przemawiać za ustawą, którejby się w rzeczy samej sprzeciwiał. *P. Red.*)

Paryż 5 grudnia.

δ. Onegdajsza manifestacya chybiła celu, i ograniczyła się na niewielu aresztowaniach; miała ona jednak znaczenie. Urządziła ją koalicya stronnictw, w której, jak zawsze, republikanie odegrali najczynniejszą rolę, ale w tłumach było mało robotników. Robotnicy zważają na to, że na przyszłej sesyi Izby uchwalona zostanie ustawa znosząca tak zwane książeczki, które ich upośledzały i poddawały pod dozór policyi; zniesienie tych książeczek służbowych czyni ich obywatelami. Tłumy przed i na cmentarzu były złożone z surdutowych. Paryż spostrzegł, że rząd jest gotowy. Policya zakazała w tym dniu zgromadzenia, które miało się zebrać w pobliżu cmentarza, pod prezydencyą p. Horna, orleanisty, ale oznajmiła, że zgromadzenie to może się odbyć innego dnia. Aresztowani będą oddani pod sąd.

Upadek Bratiano uważany jest za zwycięztwo Francyi, które potwierdziła mowa Giki, radząca Rumunii trzymać się wiernie traktatu. P. Mellinet odebrał polecenie popierania nowego gabinetu. Spodziewają się, że z kolei Grecya w tem samem będzie położeniu, i że Turcya odzyska więcej swobody.

Podanie się torysów do dymisyi było w samą porę. Torysi nie załatwili wcale sprawy „Alabamy“, a wymagalności gabinetu waszyngtońskiego są tak wielkie, że równają się obeldze. Whigowie będą musieli iść z Francyą. Gladstone, przyszły naczelnik gabinetu, może skłonić Anglię do polityki nowej, do której dał inicyatywę przez zrzeczenie się wysp Jońskich. Lordowie Granville i Clarendon znoszą się z ks. de la Tour d' Auvergne, i dali upewnienie, że w Turcyi dzielą politykę Francyi. Mówią, że lord Clarendon ma przybyć do Compiègne. Na dworze francuzkim panuje radość po upadku torysów, i większa, niż można było wnosić po pokojowym języku dzienników rządowych. Torysi trzymali wyraźnie z Prusami i Rosyą.

Na konferencyi petersburskiej załatwiono tylko sprawę pocisków wysadzających i to *pro forma*. X. Gorczaków chciał, aby zajęto się także sprawą rozbrojenia, ale nikt go nie poparł, nawet pełnomocnicy angielski i pruski.

Koło 15go t. m. Cesarz zamianuje oficerów gwardyi ruchomej korpusu sekwańskiego. Doniesienie *Norda*, że Polacy są przyjmowani do legionu hanowerskiego, jest fałszem, i dziwna, że *Indépendance* dotąd go nie powtórzyła. Dwa te dzienniki idą często w parze.

Berryer zostawił połowę majątku, którą mógł rozporządzić, swemu wnukowi, uczącemu się w seminaryum Orleańskiem. Wykonawcą testamentu mianował swego sekretarza. W Marsylii, zkąd zmarły był deputowanym, mieszkańcy zajmują się już wyznaczeniem jego zastępcy. Na mocy ugody *Unii liberalnej* zawartej w r. 1863, nie republikanie lecz rojaliści mają tego razu wystąpić z kandydatem. Legitymiści marsylscy proponują p. de Larcy, ale republikanie nie mają ochoty dotrzymać umowy i na niego głosować.

W Anglii eskompta zaczyna się podnosić. We Francyi nic się nie zmieniło, z przyczyny wielkiego ogromu gotówki nieużytej.

Hr. Stackelberg jedzie stanowczo po jutrze do Compiègne.

Rzym 3 grudnia.

P. Wałujew niespracowanie krząta się i uwija, a osoby często bywające w Watykanie niejednokrotnie go spotykają na wschodach idącego lub wracającego z trzeciego piętra, gdzie mieszka kardynał Sekretarz Stanu. Opowiedziałem już, w jaki sposób przyjęte zostały przez Piusa IX skargi rosyjskiego dygnitarza na duchowieństwo polskie. Pomimo to p. Wałujew się nie zraził, i swoją drogą rokuje z kardynałem Antonellim. Jak się dowiaduję z dostojnych i wcale niepodejrzanych źródeł, w dalszych rozmowach kardynał oświadczył moskiewskiemu posłannikowi z góry, i bez ogródek, że niepodobna będzie skłonić Ojca Swiętego, aby zachęcił duchowieństwo polskie do „umiarkowania i uległości rządowi,“ jeśli wprzódy rząd rosyjski nie uczyni znacznych ustępstw Kościołowi, a przedewszystkiem, jeśli nie ułaskawi biskupów wywiezionych w głąb Rosyi. P. Wałujew obiecywać ma, iż powrót ten stanie się możebnym, byle ksiądz Feliński przeniesiony był na stolicę *in partibus*, lub nawet w Rzymie otrzymał, jeśli chcą, kardynalski kapelusz, i zamieszkał tutaj na całe życie, a inny duchowny zajął jego miejsce w Warszawie. Papież jednak ma być dotychczas bardzo przeciwnym takiemu przeniesieniu. P. Wałujew zapewnia kardynała Antonellego, iż rząd rosyjski gotów jest do przywrócenia stosunków dyplomatycznych; ale, że potrzebuje koniecznie przychylnego dla siebie kroku ze strony Stolicy Swiętej na politycznem polu i pomocy do „pacyfikacyi“ Polski. Nie tai bowiem Jego Eminencyi, że „patifikacya“ ta niezbędną jest rządowi cesarskiemu z powodu ewentualności gotujących się na Wschodzie. Za współdziałanie zaś takie obiecuje się odwdzięczyć na polu religijnem i dyplomatycznem. Taka podług najwiarogodniejszych informacyj ma być dotychczasowa treść owych jak dotąd „akademicznych“, że użyję ulubionego kardynałowi Antonellemu wyrazu, rozmów, które żadnego jeszcze praktycznego nie otrzymały skutku. Konferencye te trwają ciągle. — P. Wałujew ma przezimować w Rzymie niby dla zdrowia córki potrzebującej południowego klimatu.

Hr. Trauttmansdorff składając Ojcu Swiętemu wierzytelne swoje listy ostatniego dnia listopada oświadczył, iż czuje się szczęśliwym przedstawiać rząd cesarsko-apostolski przy Stolicy Swiętej, że ma przytem nadzieję, iż wszelkie nieporozumienia i trudności dadzą się usunąć między obu gabinetami. Zapewnił Papieża o jak najprzychylniejszem usposobieniu rządu dla rzymskiego Dworu, tudzież o skłonności jego do ugody, której punkta na piśmie poda kardynałowi Sekretarzowi Stanu, a która, jak ma niepłonną otuchę, obie strony zadowoli. Ojciec Swięty odpowiedział, że ze swojej strony także życzy sobie z duszy, aby wiszące trudności rozwiązane były jak najrychłej w sposób rozsądny i sprawiedliwy, i że sam gotów się przyczynić do ich usunięcia, byle rząd cesarski dowiódł w uczynku przychylnych zamiarów, o których ambasador wspomina. Czeka zatem z niecierpliwością dowodów.

Ojciec Swięty przechadzał się wczoraj pieszo po *Corso*. Postępował szybkim i raźnym krokiem, i zdawał się jak najlepszego używać zdrowia. Liczy on już jednak 78 lat, albowiem urodził się 13 maja 1790. Wszystkie atoli kalendarze podają rok 1792 jako datę jego urodzenia. Omyłka ta zaszła w urzędowym kalendarzu Stolicy Swiętej jeszcze za Grzegorza XVI, kiedy monsignor Jan Mastai otrzymał kardynalski kapelusz. Odtąd nigdy jej nie sprostowano, i tym sposobem wszystkie urzędowe i nieurzędowe kalendarze świata całego powtarzają od tego czasu, że się Pius IX 1792 r. urodził. Ojciec Swięty żartuje sam nieraz z tej omyłki, i powiada, że mu dwa lata skradziono.

Parowiec wojenny *le Janus* przywiózł z Tulonu do Civitavecchia wielki transport broni i amunicyi dla papieskiego rządu. Mają też przybyć ciężkie działa do fortyfikacyi tej warowni przeznaczone. Uzbrojenia postępują na wielką skalę.

Kardynał Antonelli prześle lada chwila, czy też nawet już przesłał notę do zagranicznych dworów objaśniającą powody, dla których Monti i Tognetti ułaskawionymi być nie mogli.

Mówią, iż wdowa Montego Klaudya Casali nie chciała żadną miarą przyjąć kilku tysięcy franków złożonych dla siebie przez zuawów papieskich. Za to składki włoskie dla rodzin obu straconych znaczne przybierają rozmiary od Alp aż do Sycylii. Wszędzie im nadają znaczenie protestacyi przeciwko rządowi papieskiemu. *Modus vivendi* hr. Menabrei i margrabiego Banneville nie zyska zapewne na tem.

Po wszystkich miastach i miasteczkach włoskich odbywają się *meetingi*, zgromadzenia ludowe z dodatkiem mów publicznych, wierszy, napisów i chorągwi narodowych krepą przysłonionych. Rozjamiętnienie jest tak wielkie, że pomimo karygodności Montego i Tognettego przyrównywani bywają do narodowego bohatera Piotra Micca, co turyńską cytadelę w powietrze wysadził, i stolicę Piemontu uwolnił tym sposobem od Francuzów. Manifestacye na dwóch skrajnych punktach półwyspu, w Weronie i w Katanii miały pozór bardzo groźny. Rozdrażnienie artykułami półurzędowych dzienników francuskich sadzi się w zawody na takie objawy. W parlamencie hr. Menabrea, i prezes izby p. Mari poparci zostali w protestacyi przez większość parlamentu. Teraz zaś wszystkie municypia czyli rady miejskie we Włoszech urzędownie protestują i otwierają składki dla rodzin Montego i Tognettego uchwalając znaczne fundusze dla nich.

Następujący adjunkci sądowi na własne żądanie w tej samej randze przeniesieni zostali:

Zygmunt Rutkowski z Unowa do Dobromila; Władysław Makulski z Krosna do Kulikowa; Michał Słonecki z Zbaraża do Kosowa; Aleksander Karatnicki z Milówki do Zabłotowa; Józef Panciewicz z Husiatynia do Rymanowa; Kazimierz Manasterski z Czortkowa do Krosna.

Adjunktami sądowemi w obrębie lwowskiego sądu wyższego mianowani zostali:

W Brodach Jan Dąbrowski, obecnie adjunkt sądu obwodowego w Złoczowie; w Turce Franciszek Kiernig, adjunkt sądu krajowego we Lwowie; w Bursztynie Henryk Ostrów Drdacki, adjunkt sądu obwodowego w Złoczowie; w Drohobyczu porucznik-audytor Franciszek Zagórski; w Suczawie (na Bukowinie) porucznik-audytor Fryderyk Hasenöhrl; w Czortkowie Edward Link porucznik i praktykant w audytoryacie; w Radziechowie auskultant Teofil Wolski; w Niemirowie auskultant Wiktor Lewicki; w Kałuszu auskultant Jan Lisieniecki; w Dolinie auskultant Emil Sajewicz; w Husiatynie auskultant Leon Alojzy Roszkiewicz; w Kamionce strumiłowej auskultant Wiktor Władysław Frank; w Zbarażu auskultant Alfred Dołęga Kowalski; w Unowie auskultant Roman Jamiński; w Sniatynie auskultant Stanisław Rudrof.

Wiedeń 8 grudnia. Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* z d. 8 bm. ogłasza sankcyonowaną przez N. Pana ustawę wojskową, czyli raczej pierwszą jej część, tj. ustawę o armii regularnej (*Wehrgesetz*); N. Pan podpisał tę ustawę d 5 bm. w Budzie. Równocześnie z ustawą wojskową pojawił się w dzienniku urzędowym rozkaz wojskowy Cesarza do całej armii, który pod wielu względami zdolen jest zwrócić na siebie uwagę powszechną. Podajemy poniżej ten rozkaz N. Pana w dosłownem brzmieniu, chcielibyśmy go tylko kilkoma słowy wyprzedzić.

Przedewszystkiem pod względem formy akt ten odznacza się pewną swobodą i lekkością stylu a każdy niemal z mnogich ustępów wyraża jakąś myśl zasadniczą.

Monarcha jako naczelny dowódzca armii przemawia do takowej, a w pierwszych zaraz słowach uderza, że w rozkazie wojskowym do armii postawiona jest zasada na czele: „Monarchia potrzebuje pokoju. Musimy go umieć zachowywać.“ W ustępie tym przebija się cały system polityki Kanclerza, jak to zwłaszcza ostatniemi czasy parokrotnie miał sposobność wypowiedzieć, a myślą przewodnią tej polityki jest: strzeżenie pokoju i utrzymanie powagi monarchii za pomocą licznej i gotowej do boju armii, niezbędnie potrzebnej, w obec powszechnych uzbrojeń, i w Austryi. I jakby dla złagodzenia pierwszego ustępu kładącego na armię obowiązek strzeżenia pokoju, ustęp drugi wspomina o zbawiennych skutkach, jakie za sobą pociągnąć musi nowa ustawa wojskowa, o powszechnym obowiązku służby wojskowej, i o gotowości ludów do poświęcenia się w obronie państwa gdyby ono gdziekolwiek było zagrożonem. Zadowolenie, jakie N. Pan wynurza Radzie państwa, i sejmowi węgierskiemu za uchwalenie ustawy wojskowej, świadczy, iż przeprowadzenie jak najspieszniejsze wspomnionej ustawy było rzeczywiście życzeniem Cesarza, i że owa kwestya gabinetowa, jaką stawiali w swoim czasie ministrowie przedlitawscy, mogła mieć swe źródło w „przyczynach od ministrów niezależnych.“

Dalszy ustęp, gdzie jest mowa o nowym ustroju państwa, „który sprowadził napowrót monarchię na ową podstawę historyczną, gdzie świetne odnosiła zwycięstwa,“—jest zapewne allluzyą do czasów Maryi Teresy, kiedy Węgrzy na sejmie Brzetysławskim postanowili bronić królowéj swojéj do ostatka. Dualizm zatem, oparty na sankcyi pragmatycznéj, ma być rękojmią podobnéj gotowości do ofiar ze strony Węgrów.

Rozkaz wojskowy godzi się na fakta, choćby wypowiedzenie ich było jak najboleśniejszem. Otóż podług brzmienia rozkazu obie części monarchii obecnie z równym interesem bronić będą państwa, z czego wynika, że przed zawarciem ugody, z Węgrami brakowało jej historycznej podstawy lecz obecnie właśnie do nowego ustroju państwowego tyle przywięzywać trzeba wagi, iż—jak daléj wspomina rozkaz najwyższy— „armia uzyskała sprzymierzeńca, który ją w dobrej i złej doli silnie popierać będzie.“ Sprzymierzeńcem tym armii austryackiej jest więc ów wspólny obu częściom monarchii interes; wypowiedzenie zaś tak ważnego faktu, jest zastosowaniem dualizmu do jedności armii.

Druga część rozkazu wojskowego dotyczy już wewnętrznéj organizacyi armii na podstawie nowéj ustawy wojskowéj. N. Pan kładzie nacisk na powszechny obowiązek służby wojskowéj bez różnicy stanu, który znowu zupełne wywołać musi przeobrażenie instytucyi wojskowéj i która powinna być— mówi rozkaz — „szkołą owych cnót, bez których narody swéj wielkości, państwa swéj potęgi zachować nie mogą.“ Myśl ta, wypowiedziana w rozkazie cesarskim, wymaga naturalnie reformy systemu szkolnego, który jedynie może być podstawą całego wychowania publicznego, odbijającego się następnie w armii.

Najbardziéj N. Pan zwraca uwagę na nowe żywioły, jakiemi się armia obecnie ma wzmacniać, tj. landwery w obu krajach. Jakby w przeczuciu, że między armią regularną a obroną krajową, zwłaszcza w Węgrzech, mogą zajść pewne drażliwości i ścierania się wzajemne, wynikające ztąd, że wyżsi oficerowie wychowani w szkole biórokratyzmu, na landwerę z pewnem lekceważeniem spoglądać będą, Cesarz stara się zapobiedz podobnym zatargom, któreby jedność armii, ten ostatni węzeł obu części monarchii, na szwank narazić mogły. Rozkaz wojskowy stawia w tym względzie znane hasło: równe obowiązki, równe prawa.

W końcu rozkaz wojskowy nie zataja ciężkich ciosów, jakie spotkały armię, lecz N. Pan nie stracił wiary w jéj wartość.

— Ogłoszony przez N. Pana rozkaz wojskowy opiewa następnie:

Monarchia potrzebuje pokoju. Musimy go umieć zachować.

W tym celu poleciłem obu reprezentacyom państwa przedłożyć projekt ustawy, podług którego cała ludność zdolna do broni w danej chwili wszystką siłę swoją położy na szali, aby monarchii Mojej zabezpieczyć spełnienie wzniosłego jej zadania, wiernym zaś ludom Moim bezpieczeństwo najdroższych ich interesów.

Oba zgromadzenia ustawodawcze oczekiwaniom Moim w zupełności odpowiedziały. Przejęte prawdziwie patryotycznem uczuciem uchwaliły one nową ustawę wojskową. Udzieliłem jej sankcyę i poleciłem ją przeprowadzić.

Nowy ustrój prawno-polityczny sprowadził monarchię na owę historyczną podstawę, na której spoczywała w czasach, kiedy najcięższe walki skutecznie przebyła i świetne odnosiła zwycięstwa.

Obie strony państwa Mojego z równym interesem bronią obecnie wielkości, potęgi i bezpieczeństwa monarchii.

Armia Moja uzyskała przez to sprzymierzeńca, który ją w złej i dobrej doli usilnie popierać będzie.

Ludy Moje, idąc za głosem ustawy, bez różnicy stanu, z dumą i usprawiedliwioną świadomością siebie około sztandarów Moich skupiać się będą, celem spełnienia najszlachetniejszego obowiązku swego.

Armia powinna być szkołą tych cnót, bez których narody wielkości swej, państwa potęgi swej zachować nie są w stanie.

Obok armii pojawia się nowy żywioł, obrona krajowa, jako część uzupełniająca wspólnej siły zbrojnej. Służy ona tym samym, co armia, celom, składa ona się z równych żywiołów, a nawet po części z niej samej pochodzi.

Pełen ufności zwracam się do armii Mojej. Pragnę, aby wszyscy, co ojczyźnie już służą w armii, na drogę systemu nowego weszli radośnie i silnie. Pragnę, aby droga spuścizna wojska, jego wierność i prawdziwe koleżeństwo żywo się utrzymały we wszystkich oddziałach, aby armia, marynarka wojenna i landwera jako towarzysze broni trzymały się razem, powodowane równemi obowiązkami, uprawnione do równych zaszczytów.

Spodziewam się dla tego po każdym oficerze armii i landwery, że nowe instytucye w tym duchu pojmować, w szczególności zaś po jenerałach i dowódzcach, że węzeł obu części wzmacniać, ducha porządku i karności ożywiać, wszelki zaś powstać mający fałszywy kierunek w samym zarodzie zwalczać będą.

Ciężkie niepowodzenia spotkały armię Moją, ostre ona przebyć musiała doświadczenia, lecz odwaga jej pozostała niezłamaną a wiara Moja w jej wartość niezachwianą.

Droga wierności i honoru, którą waleczni synowie państwa Mojego zawsze kroczyli, niechaj pozostanie zawsze nieodmienną. Armia nie powinna własnej się przeniewierzyć przeszłości, lecz owszem przenieść świetne wspomnienia wiekowe do teraźniejszości.

Postępując za czasem i nauką, wzmocniona przybytkiem nowych żywiołów, powinna wzbudzać uszanowanie w nieprzyjacielu, bronić monarchii i tronu.

Buda 5 grudnia 1868 r.

Franciszek Józef w. r.

— Węgierski dziennik urzędowy zamieszcza następujące pismo odręczne N. Pana:

Kochany hrabio Andrassy! Mojego kuzyna jenerał-porucznika arcyksięcia Józefa, mianuję naczelnym komendantem landwery w krajach korony węgierskiej.

Buda 5 grudnia 1868 r.

Franciszek Józef w. r.

Nominacya ta wiadomą była od dni kilku; osoba arcyksięcia Józefa, syna tak poważanego w Węgrzech ostatniego palatyna, jest w Zalitawii *persona gratissima*, przez co uniknięto potrzeby zamianowania którego z dawnych jenerałów rewolucyjnych naczelnym komendantem węgierskiej obrony krajowej. Lecz mimo to jenerałowie Klapka i Vetter z rangą jenerał-poruczników pełnić będą obowiązki komendantów landwery pod bezpośrednią komendą naczelną arcyksięcia Józefa.

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza dalszy list Cesarski tej osnowy:

Kochany baronie Kuhn! Nadaję Ci wielką wstęgę Mojego orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy i wydaję odpowiednie zlecenie kanclerzowi orderów.

Buda 5 grudnia 1868 r.

Fanciszek Józef w. r.

Francya.

Cienie Baudina nie dają odpoczynku policyi paryskiej. Zaledwo minął miesiąc, jak w dzień zaduszny poczyniono wiele aresztowań na smętarzu Montmartre, za składanie wieńców na grobie Baudina, za mowy miane na cześć jego, a następnie wytoczono procesa dziennikom, które wzywały do składek na pomnik dla owej ofiary obowiązku obywatelskiego, znów w dniu 3 b. m. jako dniu śmierci Baudina, smętarz Montmartre był widownią policyjnej manifestacyi. Tym razem na szczęście ludność Paryża nie dała najmniejszego powodu do owej przewidującej surowości, i jeżeli kto zamącił spokojność publiczną, to tylko policya. Od kilku dni poprzednio obiegały głuche pogłoski, że rząd lękając się zaburzeń, na dzień ten zamknąć każe smętarz Montmartre, na którym spoczywają zwłoki Baudina. Żaden dziennik nie powtórzył tych pogłosek, w obawie, aby donosząc o zamknięciu w dniu tym smętarza, nie był posądzonym o podburzanie do manifestacyi. Pomimo tego, ciekawa ludność Paryża, dla której wszelka ewolucya siły zbrojnej jest zajmującem widowiskiem, gromadzić się zaczęła od rana na ulicach prowadzących do smętarza.

O godzinie 6ej zrana komendanci otrzymali rozkaz skonsygnowania wojska w koszarach, piechota stała w pogotowiu, jazda miała posiodłane konie i 12 bateryj artyleryi zaprzężonych było w Vincennes, aby na pierwsze dane hasło wkroczyć do Paryża. Powołano urlopowanych policyantów, aby nie było luk w ich szeregach. Około godziny 9ej dawne więzienie za długi przy ulicy Clicby zajęte zostało przez konną i pieszą gwardyę. O pół do dziesiątej 200 policyantów zajęło bulwar zewnętrzny i rozłożyło się w Elisée-Montmartre. Około w pół do pierwszej wnijście na smętarz Montmartre zostało wzbronionym nie tylko tłumowi, nie wynoszącemu większej liczby nad 300—400 ludzi, których zgromadziła ciekawość, lecz nawet pojedynczym obywatelom, chcącym odwiedzać groby świeżo zmarłych członków rodziny. W kilka minut później, 150 policyantów (sérgents de ville) przybyło od strony Clichy, nieco później 150 innych z strony przeciwnej. Tłum nie zwiększał się jednak, prócz o tyle, że za każdym oddziałem policyi wlókł się ogon ciekawych. Do żadnych zajść jednak nie przyszło, prócz, jak mówią dzienniki przychylne rządowi, że jakiś szesnastoletni chłopiec uderzył w plecy policyanta narzędziem elastycznem z żelazną gałką na końcu (casse-tête). Około godziny 3ej było około smętarza 1500 policyantów, publiczność nieprzewyższała liczby 2000. Pomimo całej bierności tłumu, aresztowano jednak około 100 osób, które po odprowadzeniu ich do koszar albo zaraz uwolniono, albo po odbytem śledztwie tego samego jeszcze dnia, innych zaś nazajutrz, wypuszczono na wolność. Niektórych aresztowano jedynie z powodu, że ich przeszłość niepodobała się policyi. I tak, około godziny 11ej w nocy ulicą przyległą zewnętrznemu bulwarowi przechodził p. Ducasse, jeden z prezesów publicznego zgromadzenia w Menilmontant. Ajent policyi chcąc stwierdzić tożsamość osoby, zawołał: panie Ducasse! Zawołany zwrócił się z zapytaniem czego żąda, a kołnierz jego w tej chwili znalazł się w żylastem ręku ajenta. Wieczorem dnia tego zamkniętą została sala przy ulicy „Reine blanche“, gdzie się miało odbyć zgromadzenie.

Rząd francuski przygotowany był w d. 3 grudnia na zupełną *emeutę*. Żołnierzy w koszarach zaopatrzono w żywność na 5 dni, ambulansy dla rannych były w pogotowiu, a pułk kirasyerów trzymał do godziny 11 wieczorem konie u cugli. O radzie ministrów, która dzień ten poprzedziła, mówią, że wezwany został do niej prefekt policyi, dla zdania sprawy o zamierzonej manifestacyi. Zażądał on skonsygnowania wojsk w koszarach i użycia najostrzejszych środków ostrożności. Cesarz i cesarzowa mieli się temu opierać, aby ztąd niewnioskowano, że się rząd lęka. „N. Panie rzekł Pietri, mam doniesienia, na które włosy powstają na głowie. Jest w Paryżu 30,000 ludzi, gotowych stawiać barykady, a przynajmniej 40 ich hersztów musi być wziętych pod najściślejszy nadzór.“

Opinion nationale następny z powodu powyższej manifestacyi policyjnej zamieszcza ustęp: „Dziecinnym manifestacyom policyi, uorganizowanym przez rząd odpowiedziała ludność paryska milczeniem. Napróżno zamknięto smętarze, napróżno zmuszano pogrzebowe kondukty do okrążania głównych ulic, napróżno przeszkodzono zgromadzeniu się 1500 obywateli w sali Reine blanche. W obec tych wszystkich środków dowodzących niewytłumaczonego popłochu rządu, demokracya paryska okazała nieporuszoną obojętną, lecz była tylko nieco zdziwioną, iż ją poczytywano za tak nierozsądną i obłąkaną, iż przeciwnikom swym da w ręce pretekst pożądany. Wszelkie starcie poszłoby na korzyść przeciwników naszych o tem niezapominamy. Przeglądnijmy całą arenę, jakąśmy od 31go maja 1863 r. zdobyli. Jesteśmy w postępie, to pewna. Tylko ci, co chcą abyśmy poszli za daleko, pragną pośpiechu. Mamy głosowanie powszechne, jako narzędzie postępu politycznego, współdziałanie, jako środek postępu społecznego. Faktycznie jesteśmy panami sytuacyi, stronnictwo konserwatywne ma tylko władzę imienną. Wszystkie uczucia są po stronie naszej. I w takiej to chwili stawialibyśmy mieli przyszłość Francyi i rewolucyi przez burdę uliczną na stopniu wątpliwości? W prefekturze policyi i w ministeryum wojny muszą poczytywać demokratów za bardzo bezrozumnych i rząd, aby się przyznać do takich obaw, musi mieć takie pojęcie o swojej słabości, jakiego my my sami nie mamy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 grudnia. Pomimo obszernych korespondencyj z Wieliczki, jakieśmy zamieszczali ostatniemi dniami o stanie wylewu wody w salinach, współpracownik nasz zwiedził po raz trzeci saliny i następujący nam przesyła list:

Wieliczka 8 grudnia, wieczór.

Wracam w tej chwili z salin, i wrażenia, jakie tym razem wyniosłem z odwiedzenia miejsca wylewem dotkniętego, nie mogę nazwać korzystnem. Jak wiadomo, zaszły owe „nieprzewidziane okoliczności", o których wspomniałem w zeszłotygodniowem sprawozdaniu mojem. Tym razem fakta w sposób straszliwy kłam zadały najlepszym na pozór teoryom ludzi fachowych, a doświadczenie świeżo nabyte powinno posłużyć za naukę, że zdania tak zwanych „niefachowych" lekceważyć sobie nie trzeba. Nikt z fachowych nie spodziewał się, aby woda tak szybko mogła przeciekać, pomimo tak silnie zbudowanych murów; sądzono, że woda w najlepszym razie dopiero po kilku tygodniach fundamenta podmulać będzie w stanie. Lecz zaledwie stanęły mury, a już woda się ukazała, i płynie, jak dawniej, założoną w kurytarzu lutnią, z tą tylko ważną różnicą, że obecnie trzeba będzie mury, z tak wielką trudnością wystawione, napowrót zburzyć.

W szybie Franciszka Józefa grobowa panuje cisza; dzisiejsza postać jego w porównaniu z ruchem, jaki tam panował w zeszłym tygodniu, przypomina konającego chorego, któremu spokojnie dogorywać pozwalają; tylko proszę nierozumieć porównania tego w ten sposób, jakoby całe saliny były owym chorym konającym. Kilku tylko robotników zajętych jest przebijaniem ostatniego muru, w miejscu którego ma stanąć tama z kloców, li tylko dla wyczerpnięcia wszelkich możliwych środków, lecz nikt z zarządu nawet nie łudzi się nadzieją, aby tama ta mogła choćby na chwilę powstrzymać bieg wody. Na cóż ją więc stawiają? Naprożno szukam odpowiedzi na to pytanie.

Woda płynie lutnią do szybu „Wodna Góra" a przypływ jej wynosi 40 stóp sześciennych na minutę. Rozpatrzmy się chwilę w szybie Franciszka Józefa; część jego, którędy woda w lutni przepływa, od dawna już jest podmuloną w skutek wylewu wody, jaki nastąpił z początku do szybu tego, zanim wodę do rynwy sprowadzić zdołano; inna część w odległości kilku sążni od kurytarza, zkąd woda wybucha, przedstawia niemniej smutny widok, bo świadczy o spustoszeniach, jakie woda w dolnym kręgu sprawiać musi, skoro cały niemal las ułożony z sosien od sklepienia aż do gruntu, parokrotnie zatrzeszczał i zniżył się o parę stóp; mimo tego zapewniają fachowi, że ztąd niczego obawiać się nie trzeba. Na jakiej podstawie? jako niefachowy na to również nie mam odpowiedzi. Z szybu Franciszka Józefa wzdłuż chodnika może paręset kroków długiego, dostałem się w miejsce, zkąd schodząc znowu przez kilkanaście schodków stanąłem naraz przy formalnem jeziorze, jakie się utworzyło w jednej z komór z napłynionej w ostatnim horyzoncie wody, która oczywiście z dniem każdym się wznosi, a stojąc obecnie tylko o 3 sążnie od poziomu szybu Franciszka Józefa, tenże najdalej za tydzień zalać musi. Dlatego z szybu tego wszystko wynoszą, zostawiając go na niechybną pastwę żywiołu groźnego. Woda nasycona solą nadaje miejscom zalanym postać kałnży, ciągle się podnoszącej.

Miałem również sposobność przekonać się o osnowie raportu urzędowego, jaki przesłał naczelny inspektor górnictwa baron Beust do ministra skarbu. Otóż baron Beust konstatuje przedewszystkiem:

1) że o zatamowaniu wody wśród obecnych okoliczności mowy być nie może, że więc woda w dolnych kręgach koniecznie coraz więcéj wznosić się musi;

2) ma uzasadnioną nadzieję, że woda w najgorszym razie nie wzniesie się wyżéj, jak do punktu 84 sążni pod powierzchnią ziemi leżącego, a zatem: ponieważ woda, licząc całą głębokość salin na 130 sążni, dotychczas zaszła aż do 112 sążni, tj. wezbrała o 18 sążni, więc jeszcze o 28 sążni, czyli razem 46 sążni wznosić się może — według raportu urzędowego, Zapisujemy, że po upływie niejakiego czasu, saliny mogą stać w wysokości 46 sążni, tj. 276 stóp całe zalane wodą; takiéj wysokości nie ma wieża maryacka. Jakie tam woda przez ten czas sprawi spustoszenia, ocenić także nie umiem. Dalszemu wznoszeniu się wody (tj. po nad wskazaną tu wysokość) spodziewają się zapobiedz — podług brzmienia raportu — machinami do pompowania, jakiemi w téj chwili rozporządzają, razem w sile 30 koni.

3) Po upływie trzech miesięcy mają stanąć dwie machiny do pompowania, jedna o 50, druga o 250 sile koni, które zdołają wydobyć całą wodę z zalanych pieczar, i to bez najmniejszej przeszkody, jak wspomina raport urzędowy.

4) Poczyniono wszelkie przygotowania, aby roboty w salinach, tj. w górnych częściach żadnej nie doznały przeszkody; miastu zaś z nikąd nie zagraża niebezpieczeństwo.

O zatamowaniu wody w kurytarzu, baron Beust, jak widać z przedstawienia tego, nic nie wspomina w raporcie swoim. W tej mierze, tudzież o całej czynności wypompowania wody podam jutro parę szczegółów.

Stan wody w niedzielę d. 8 o godzinie 6ej z rana był następujący.

	w szybie Franciszka Józefa	Elżbiety
Pod horyzontem (miara austr.)	3° 1' 0"	4° 0' 8"
Pod powierzchnią ziemi	112° 1' 0"	113° 0' 8"

Baron Beust, radca Foetterle, radca Rösner, profesor Suess, inżynier Sauer opuścili już Wieliczkę; bawią jeszcze tam obecnie radca Rittinger, radca Balacicz i nadinżynier Nowak.

— Z powodu wzmianki w liście wielickim (*Czas* z 8go) o rysie, która się w tem mieście okazała na powierzchni ziemi w ulicy ku Magistratowi wiodącej, pisze nam z Tarnowa p. Antoni Uhma, inspektor straży ogniowej, że przed dwudziestu kilku latami w tejże samej ulicy w Wieliczce począwszy od podwórca domu jego rodziców pod. L. 31 i 480 aż ku pordworcowi domu przeciwległego, niegdyś własność lekarza Dębickiego, ukazała się na powierzchni ziemi rysa. Z tego powodu Dr Dębicki zawezwał dyrekcyę salinarną do zesłania komisyi. Rysa ta rzeczywiście miała zostawać w związku z usunięciem się podwalin podziemnych.

— List bezimienny do Redakcyi o użyciu ziemi santorinowéj w miejsce cementu w kopalniach Wieliczki, przesłaliśmy według życzenia do Dyrekcyi salin w Wieliczce.

— W poniedziałek po południu niepamiętną mieliśmy w Krakowie burzę. Poprzedził ją wiatr niezwykle ciepły o téj porze roku, który również w Wiedniu dał się czuć mocno i tam także w poniedziałek sprowadził burzę. W Wiedniu jednak zdarzają się często wichry, o poniedziałkowym jednak piszą, iż był natarczywszy niż kiedykolwiek. Wicher trwał w Krakowie do nocy, a nad ranem we wtorek ucichło się zupełnie i do południa trwała pogoda. Poniedziałkowy wicher wiele szkód zrządził w mieście naszem, szczególniéj w ulicy Grodzkiéj zerwał z kilku domów dachy cynkowe, nie mówiąc już o gontach latających po powietrzu, o strącanych cegłach z murów szczytowych i kominów. Dla bezpieczeństwa musiano zamknąć ulicę Grodzką, a ulica Ś. Anny jest dotąd w połowie zamkniętą, gdyż wiatr strącił z nowo dostawionéj części biblioteki uniwersyteckiéj kamienne iglice gotyckie, a z dwóch pozostałych jedna się przechyliła. Na ulicy Lubicz wiatr zerwał nowy dach metalowy z jednego z budynków browarnianych. Na przedmieściach poobalał parkany, na plantacyach i w ogrodach wiele drzew uszkodził. Przed wieczorem przerwaną została komunikacya telegraficzna z Wiedniem i Lwowem, a i w Wiedniu nie otrzymano żadnych depesz z zachodu w poniedziałek wieczór. Również słupy telegrafów optycznych na wielu punktach kolei żelaznéj galicyjskiéj zostały uszkodzone. Wiatr ten pociągnął ku Lwowu i wygniótł wiele szyb na dworcu tamecznym.

Dachy po części zerwane zostały w ulicy Grodzkiéj na domach pp. Markusa, Kozubowskiego, Żelechowskiéj, Kowalskiego, na Lubiczu w browarze p. Johna.

Złodzieje krakowscy korzystając z burzy, dopuścili się w parę miejscach kradzieży. Mianowicie od niejakiego czasu powtarza się dość często kradzież bielizny suszonéj na poddaszach. Wiadomo, że między złodziejami, którzy rozumieją, co jest podział pracy, znajdują się specyaliści. Do jednéj z takich specyalności należy kradzież bielizny podczas jéj suszenia. Zapewne więc złodzieje wywiadują się, gdzie właśnie odbywa się pranie. O tem dowiedzieć się chyba mogą przez praczki najmowane do prania. To powinno posłużyć policyi za wskazówkę. Bielizna skradziona idzie pewnie na tandetę. Baczna kontrola nad tandeciarzami i wiadomemi szynkami, należy do najnaglejszych zadań policyi.

W Warszawie tegoż dnia po południu powstała burza z błyskawicami i piorunami, poczem grad padał. Podczas téj burzy tak się ściemniło, że musiano zapalać świece i lampy.

O téj saméj burzy i wielkich spostrzeżeniach donoszą z Szczecina, Berlina i Wrocławia. Osobliwie w tem ostatniem mieście wicher pozrywał dachy z wielu domów, jakoto z kościoła Maryi Magdaleny, z wieży kościoła Ś. Barbary, z części pałacu biskupiego, z kościoła Bożego Ciała itd.

W Pradze ta sama burza wielkie zrządziła szkody. Na nowem mieście spadła gałka z wieży kościoła Ś. Szczepana i spadając uszkodziła dach wieży, pokrycie wieży kościoła Ś. Henryka zostało zerwane, krzyż żelazny ze szczytu kościoła Ś. Kastula spadł na ziemię, a najwięcéj szkody doznał szczyt gotycki świeżo odnowiony z wielkim nakładem na kościele farnym Tin. Cała ornamentyka została strąconą i spadły kamienne iglice. Oprócz tego na wielu domach prywatnych dachy zostały uszkodzone a szczególnie też ozdoby kamienne lub gliniane, wystawy itd.

W Dreznie burza poniedziałkowa zwaliła na Friedrichsstadt wieżę seminaryum i zabiła jednego chłopca; na Waldschlösschen zawalił się komin i zabił jedną kobietę. W browarze Bramscha wywrócił się komin żelazny i rozwalił dom. Wiele dachów zostało uszkodzonych i kilka kominów zleciało.

W mieście Fritzlar w elektorstwie niegdyś Heskiem. zapadła się w poniedziałek rano o 7éj podczas mszy, wieża południowa starożytnego kościoła katedralnego i przebiła na kilku miejscach dach i sklepienia. Cegły spadające zabiły 16 osób, a wielką liczbę poraniły.

— Jutro to jest we czwartek odbędzie się wieczór muzykalny w Towarzystwie postępu rzemieślników i przemysłowców przy ulicy Śgo Jana o godzinie 8éj

— Jutro we czwartek odprawionem będzie o godzinie 10éj rano w kościele Karmelitów na Piasku nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. X. Wincentego Spławińskiego, niegdyś wizytatora szkół, kapłana powszechnie szanowanego, jako w rocznicę śmierci jego.

— Od czasu do czasu przestrzegają dzienniki publiczność o szajce urwiszów w Londynie, która pod pozorem przesyłek na jej ręce przychodzących każe sobie składać pieniądze lub inne walory za koszta niby dostawy, ale tej nigdy nie odsyła. Temi dniami jeden z notaryuszów tutejszych odbiera list z Londynu datowany 21 listopada 1868 pod znakami firmy *P. A. Clarke et Comp. Continental Agency 124 Old Kent Road, S. E.* w Londynie, z zawiadomieniem, że statek „Cormoron" z St. Francisco w Kalifornii do Londynu przybyły, przywiózł pod jego adresem paczkę opieczętowaną, w której według deklaracyi znajdować się mają papiery i dokumenta na pargaminie spisane. Koszta przesyłki i asekuracyi morskiej z Kalifornii do Londynu wynoszą 12 szylingow (6 złr.), o nadesłanie ich przeto bądź w markach pocztowych, bądź w innych walorach ajencya uprasza, poczem przesyłka natychmiast odesłaną zostanie. Adresat. nie mając żadnych stosunków z Kalifornią, ani też nie otrzymawszy poprzednio żadnego doniesienia o zamierzonej na jego ręce przesyłce jakiejkolwiek paczki z St. Francisco, do wezwania nie zastosował się, nas zaś uprasza, abyśmy łatwowiernych przed podobnemi ponętami w dzienniku naszym przestrzegli.

— **Rzeszów** 8go grudnia.

(*S.*) Wczoraj po południu około 4tej powstała nagle gwałtowna burza w naszej okolicy i trwała prawie bezustannie aż do 10tej w nocy. Pamięć jej skutków da się uczuć na długo. Około 6tej pogasiła prawie wszystkie latarnie miejskie a u niektórych porozbijała dzwony i cylindry. W okolicy zamku sądowego wywróciła parkany. Na ulicach Pańskiej i Farnej wyrywała szyby, okna i rynny blaszane; około zaś dworca kolei pozrywała na kilku domach dachy, poniosła bieliznę ze strychów po części aż na prawy brzeg Wisłoka. Największą szkodę poniósł kościół farny, gdyż wicher zerwał całkiem od strony zachodniej północną połowę cynkowego dachu nawy wraz z deskami i jedną krokwią, a nawet uszkodził cały dach tak dalece, iż trzeba go pokryć na nowo. Dziś rano zbierano blachy, deski, belki i t. d. po ulicach Głogowskiej i Rzeźniczej; znoszono je nawet z dachów domostw przyległych. Jedna deska przebiwszy dach domu p. Schaittera utkwiła w nim jak strzała. Że podczas tej katastrofy nikt życia nie utracił, przypisać należy miejscowemu brakowi ruchu w godzinach wieczornych.

Godz. 7½ wieczorem. W tej chwili deszcz leje, wiatr huczy a pożar niszczy zabudowania gospodarskie p. Bobrownickiego w Staromieściu pod Rzeszowem.

— D. 15 z. m. w Miejscu w pow. wadowickim zgorzała zagroda włościańska z zapasami jak sądzą przez podpalenie, szkoda 205 złr.; d. 16 z. m. w Piotrowicach w pow. wadowickim 2 stodoły włościańskie z zapasami, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 1,400 złr.; d. 21 z. m. w Strzebusce w pow. kolbuszowskim stodoła izraelity z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda (zabezpieczona 300 złr.; dnia 24 z. m. w Zabierzowie w pow. krakowskim karczma, 5 ludzi poniosło śmierć w płomieniach, ogień miał powstać przez nieostrożność, szkoda 3,000 złr; d. 27 z. m. w Podklasztorzu pod Leżajskiem zagroda włościańska z zapasami, przyczyna niewiadoma, szkoda 200 złr.

— Temi dniami widziano w Płockiem majaki czyli *fata morgana*. We wsi Sławęcinie pod miasteczkiem Bieżuniem widziano w obłokach wieś Głuszyn, a w Prasnyszu okręt z rozwiniętemi żaglami płynący na falach.

— Na rzece Ohio w Ameryce uderzyły o siebie dwa parowce. Jeden z nich „Ameryka" poszedł na dno i około sto osób utonęło.

— We czwartek dnia 10go grudnia, Najświętszéj Maryi Panny Loretańskiéj.

TEATR. P. Modrzejewska po raz pierwszy po bogatem żniwie laurów świeżo zebranych w Warszawie, ukazała się wczoraj w *Adryennie Lecouvreur* na scenie naszej, raczej na scenie swojej, gdyż tu wrodzony jej talent rozkwitał z pierwszych zawiązków, rozrastał się z zadziwiającą bujnością i potężniał, aż ją postawił na świeczniku sceny polskiej. Kiedy rozgłośne dziś imię znakomitej artystki było jeszcze skromną nazwą teatralną młodej debiutantki, mieliśmy pierwsi sposobność dostrzedz pełnych nadziei zasobów jej niezwykłego już wtedy talentu; ocenialiśmy go pochwalnie wbrew nieraz dość licznym zdaniom miejscowym, które nieprzypuszczały w rodzimej krakowiance owego wyższego polotu ducha, mającego ją wznieść nad sferę nietylko zwykłości, lecz doprowadzić w dziedzinę wybrańców sztuki. Sąd nasz był zrazu niemal szamotaniem się z przeciwnym prądem opinii, który upatrywał w pochwałach odurzający narkotyk, mogący uśpić rozwój niezaprzeczanego talentu. Lecz pochwały przeciwny całkiem wywierały skutek. Młoda artystka, pełna zamiłowania sztuki i szlachetnej ambicyi za każdem oddaniem sobie zaszczytnej słuszności, rosła w potęgę, przewyższała się, dzisiejszy występ lepszy był od wczorajszego, wczorajsze usterki w grze znikały dzisiaj wobec coraz głębszych z każdym dniem studyów, w których mistrzynią była artystce po największej części natura i nieporównany instynkt artystyczny. Imię jej popularyzowało się i talent zyskiwał coraz więcej zwolenników. Dziś zamilkły już głosy opozycyi. Sąd Warszawy, mającej niewątpliwie wytrawne poczucie piękna — gdyż jej nie brakło wzorów do wykształcenia go — przedstawił p. Modrzejewską niemal w apoteozie; p. Modrzejewska, która wyjątkowo staje się prorokiem we własnej ojczyźnie, odniosła ogromny tryumf, a na nas spada chociaż maleńki jego odcień, bośmy odgadli i podniecali jej talent, walcząc wytrwale z uprzedzeniami, i dziś zapytać możemy śmiało: kto z nas miał słuszność?

Teatralna publiczność tutejsza, szczelnie wczoraj zapełniająca salę, w dank dla artystki-krakowianki, która stanowcze odniosła zwycięztwo w walnej że tak powiemy bitwie na szerszem polu ojczystem, zwycięztwo rozstrzygające o przyszłości jej sławy, przygotowała p. Modrzejewskiej owacyę za pierwszem jej ukazaniem się na scenie. Trwające kilka minut oklaski i mnóstwo bukietów, między któremi były i takie, co mieściły w sobie wierszowane panegiryki, wymownym były wyrazem sympatyi, jaką sobie artystka zaskarbić tu ogólnie umiała. O grze p. Modrzejewskiej, w roli Adryenny, szerzej się w tej chwili rozwodzić byłoby zbytecznem, raz, że mówiliśmy o niej przed przeszło rokiem, gdy na benefis swój w roli tej wystąpiła, powtóre, że świeża krytyka warszawska, znana tu po większej części, jednogłośnie przyznała p. Modrzejewskiej w roli tej stanowisko prawie wyższe nad krytykę, a zarzutów, jeżeli grze jej koniecznie jakie uczynić chciano, wyszukiwano, rzec można, ze świecą, i nadto, za uwzględnienie tychże w późniejszych występach, dziękowano jej następnie. P. Modrzejewska w oddaniu każdego uczucia jest uplastycznieniem niemal posągowem; rzeźbiarz lub malarz znaleść może w jej rysach właściwy model dla każdego odcienia natury serca ludzkiego.

Otoczenie wczorajsze p. Modrzejewskiej nie dość jednolite, dziwnym fenomenem, zamiast stanowić bardziej uderzający cień obok jej gry, nabierało pewnej barwy jakby jej obecnością natchnionej, a jeżeli ten cień bardziej się uwydatniał, to zwykle w scenach, gdzie jej nie było na deskach. Gra p. Rapackiego w roli Michonneta tak odpowiedniej usposobieniu artysty, gra p. Bendy w roli hr. Maurycego Saskiego wznosząca się chwilowo do sfery właściwego artyzmu, gra wreszcie p. Wolskiej (księżna de Bouillon) dostatecznie cieniowana, stanowiły jaśniejszą stronę obrazu. L'Abbé de Chasseuil, którego rolę odegrał p. Ładnowski syn, wydawał nam się nieco affektowanym, p. Wolski w roli księcia de Bouillon za zbyt mało miał cechy arystokratycznej w mowie i postawie. Rolę księżnej d'Aumont, zamiast zapowiedzianej afiszem p. Śliwińskiej, grała p. Kwiecińska. Ta zamiana ról nastąpić zapewne musiała w ostatniej chwili, gdyż wykonawczyni roli księżnej d'Aumont nie dość przejęła się delikatnością charakteru wielkiej damy. Piękne, świeże kostiumy przyczyniały się do podniesienia uroku, mianowicie strój turczynki bardzo był do twarzy pannie Baumanownie w roli artystki panny Jouvennot. Druga artystka panna Dangeville grzeszyła brakiem artystycznych ruchów.

Po każdym akcie, czasem kilkakrotnie, równie jak w końcu publiczność wywoływała grzmotem oklasków p. Modrzejewską, p. Wolską, pp. Rapackiego i Bendę.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go grudnia.

HOTEL POLLERA: Konstanty bar. Beust naczelnik górnictwa z Wiednia, Otto Cylelman z Berlina, Oskar Gor, Bogdan Glasnop oficerowie rosyjscy z Odessy, X. Maniecki z Jawiszowic, Antoni Schmid z Meran, Maksymilian Steiner kupiec z Wiednia, Józef Petrasch budowniczy z Wiednia, Edward Sues prof. z Wiednia, Henryk Tolcel Dr med. ze Lwowa, Jan Andrusikiewicz z Mielca, Jan Kohlhaupt z Ustronia, J. Has kupiec z Bielska, Józef Rapaport kupiec z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski o wniesieniu skargi przez Leona Drezińskiego o eksabulacyę sumy 3,500 złr. z części dóbr Wola Lubecka zahipotekowanéj na rzecz spadkobierców Petronelli Tworzyańskiéj i Franciszka Kustrzyckiego; termin ustnéj rozprawy 18 grudnia. — Sąd tarnopolski Kaliksta Ujejskiego i jego praw nabywców o zapozwaniu ich przez Rudolfa Horodyskiego o usprawiedliwienie prenotacyi w stanie czynnym dóbr Wasylkowce; ustna rozprawa 22 grudnia. — Sąd złoczowski Eliasza Nadla o nakazie zapłacenia Henrykowi Halberstamm 300 tal.; kurator Dr Schrenzl. — — Sąd lwowski Ludwika, Nikodema, Wincentego i Liberata Przestrzelskich, o dozwoleniu na prośbę Marcelego Wisłockiego intabulacyi prawa własności lasów na dobrach Słuposiany; kurator Dr Czemeryński. — Sąd w Peczeniżynie spadkobierców Anny Hirnle o wniesieniu prośby przez Władysława Masoczego o wydanie obligacyj pożyczki wojennéj z dnia 1 maja 1821 r. kurator Teofil Jaromecki.

Zawezwania: Sąd krakowski posiadacza wekslu wystawionego w d. 3 września 1856 w Krakowie na zlecenie Jakóba Naimskiego przez Majera Keilę Schönbergera na 900 rs.; zgłosz. się w 45 dniach. — Sąd przemyski posiadacza wekslu w Przemyślu w d. 30 stycznia 1867 r. przez Themę Friedman na 50 złr. wystawionego a przez Jerzego i Herminę Odrobinów przyjętego; zgłoszenie się w 45 dniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powodu panującéj zarazy na bydło rogate w powiecie Jarosławskim został wywóz mięsa i innych surowych artykułów z bydła pochodzących koleją żelazną na stacyach: Przemyśl, Żurawica, Radymno, Jarosław i Przeworsk zakazanym.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 1 grudnia 1868.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 8 grudnia *Correspondenz Hoffmanns* zaprzecza, aby Francya protestowała w Monachium przeciw uchwałom ostatniej konferencyi militarnej, tudzież, jakoby rząd bawarski zawiadomił dwór pruski o tem oświadczeniu Francyi, skutkiem czego konferencya pozostała bez skutku. Wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną.

Paryż 6go grudnia. Dzienniki *Journal de L'Ouest* w Angers i *L'Indépendant* w Perpignan, skazane zostały za ogłoszenie składek na pomnik Baudina, pierwszy na 500, drugi na 200 franków.

Paryż 6 grudnia. *La Presse* zapowiada, że sprawozdanie o położeniu finansowem kraju ogłoszone będzie jeszcze przed zebraniem się ciała prawodawczego.

Londyn 7 grudnia. Nie jest jeszcze rozstrzygniętem, czy Bruce, Goeschen, Villiers i Grey wejdą do nowego gabinetu. Russell wymówił się od posady ministra bez teki, tłomacząc się starością. Naznaczony na lorda kanclerza Irlandyi O'Hagan, byłby pierwszym katolikiem na tej posadzie.

Madryt 5 grudnia. Minister skarbu Figuerola ustanowił komisyę celem obliczenia budżetu bieżącego i oznaczenia stanowczo niedoboru. Komisya ta ma wygotować sprawozdanie dla Izby deputowanych i wygotować wnioski względem oszczędności tudzież powiększenia dochodów, jak niemniej oznaczenia wysokości długu bieżącego, tak aby na przyszły rok skarbowy można złożyć budżet bez niedoboru.

Madryt 6 grudnia. Burmistrz Madrytu Rivero ogłosił, że od jutra począwszy, dzienna płaca robotników najmowanych przez municypalność zmniejszoną będzie o 1 real, i że robotnicy niezamieszkali w Madrycie wykluczeni są od robót.

Madryt 6 grudnia. Otrzymano tu dokładniejsze wiadomości o zamieszkach zaszłych wczoraj w Andaluzyi. Powstanie w Puerto Santa Maria pod Kadixem, spowodowane było szczególniej wyborem nowego burmistrza przez głosowanie powszechne. Wichrzyciele domagali się jego usunięcia. Porządek został tam niebawem przywrócony, a wichrzyciele oddani pod sąd. Wśród tego jednak, korzystając z wysłania do Puerto S. Maria części załogi w Kadixie, zrobiono bunt w tem ostatniem mieście. Reszta wojska tam pozostałego odparła napad energicznie i zamknęła powstańców w ratuszu i kilku sąsiednich domach. Na innych miejscach Andaluzyi pokój nie był zakłócony i zupełna panuje tam spokojność.

Madryt 6 grudnia. Niepokojące pogłoski rozpuszczane na giełdach paryskiej i londyńskiej, są bezzasadne. Panuje wszędy zupełna spokojność, gdyż nikt nie przywięzuje wagi do nieznacznych zamieszek podnieconych na kilku miejscach przez reakcyę. — Minister skarbu przysposabia ważne zmiany taryfy celnej. Komisya wyznaczona w tym celu przyjmie za podstawę zniesienie wszystkich zakazów przywozowych. Wszystkie przedmioty opłacające niskie cło, mają mieć wolny przywóz. Komisya ta oznaczy czas ustania wszystkich ceł opiekuńczych.

Madryt 7 grudnia. Urzędowa gazeta donosi: Wybory do kortezów odbędą się 15go stycznia: kortezy zbiorą się 11go lutego. Straż ochotnicza obywatelska w Valladolid protestowała przeciw rozwiązaniu swemu z powodu manifestacyi monarchicznej przez siebie zarządzonej.

Madryt 7 grudzia przed południem. Robotnicy zatrudnieni na rzecz administracyi miejskiej, zaprzestali dzisiaj robót, w skutku zniżenia płacy dziennej. Gwardya narodowa świeżo utworzona okazuje się być przyjazną rządowi. Spodziewają się, że nie przyjdzie tu do żadnego groźnego zawichrzenia. Urzędowa *Gazeta madrycka* ogłasza telegram z Kartageny, donoszący, że wczoraj demonstracya monarchiczna rozpędzoną została przez republikanów. Wojsko wystąpiło i przywróciło porządek.

Nowy Jork 5 grudnia. Rozprawa sądowa w procesie przeciw Jeffersonowi Davis została dziś zakończoną odroczeniem aż do zebrania się naczelnego sądu w maju roku przyszłego. Poręka musi być na nowo złożoną. — Adżio złota poszło w górę przez mylną pogłoskę o śmierci Cesarza Napoleona i powstaniu w Paryżu.

Nowy Jork 6 grudnia. Z Hajti donoszą, że Salnave uderzył 19go listopada na Jacmel, lecz odparty został straciwszy 300 ludzi.

Nowy Jork 6 grudnia. D. 26 listopada powstańcy na Kubie ponowili napad na Manzanillę i pobici zostali pod Santa Cruz. Jlny kapitan Lersundi przebaczył przywódzcom.

Z powodu święta i przerwanych na wielu miejscach związków telegraficznych, mały jest dziś obszar wiadomości politycznych.

Hr. Bismark objął wprawdzie napowrót urzędowanie jako prezes rady ministrów i już prezydował, lecz na giełdzie berlińskiej krążyły wieści, że pozostanie swoje w urzędzie czyni zawisłem od usunięcia niektórych osób znakomite zajmujących stanowiska. Przedewszystkiem więc przychodzi na pamięć jenerał Manteuffel, którego hr. Bismark usunął był niegdyś od osoby króla, jako naczelnika kancelaryi wojskowej przy królu, a który podczas urlopu hr. Bismarka mianowany został dowódzcą w Prusiech wschodnich, jakoby w nagrodę zasług swoich; powtóre utrzymuje się ciągle wieść o dymisyi ministrów spraw wewnętrznych i oświecenia hr. Eulenburga i Mühlera.

Hr. Bismark prezydował także d. 7 b. m. radzie związku niemieckiego, na której obradowano nad stosunkami konsularnemi z Włochami.

Nie mamy jeszcze wiadomości o ukonstytuowaniu się stanowczem gabinetu angielskiego. Znane są jednak żywioły w skład jego wchodzące. Nowe z nich, które nie były jeszcze u steru rządu, nadadzą pewnie nieco odmienny charakter gabinetowi, i dla tego Russell nie chce na starość zrzekać się swojej whigowskiej natury i przechodzić do obozu ekonomistów. Donoszą bowiem o jego wzbranianiu się wejścia do gabinetu. W nowym parlamencie trzecia część członków jest takich co jeszcze nigdy w nim nie zasiadali. Wpłynie to niewątpliwie na niejaką zmianę charakteru tego zgromadzenia.

Wiadomości z Hiszpanii mówią o pojawiających się tu i owdzie ruchach republikanckich, którym chcą odjąć znaczenie w sferach rządowych w Madrycie i spędzają je na intrygi legitymistów. Rząd nie chciałby walczyć z republikanizmem, lecz owszem wraz z nim działać przeciw restauracyi; wszelako gdy republikanie mają w tej samej chwili ten sam interes co legitymiści, to jest przeszkodzić ustaleniu się nowej dynastyi, walka z tem drugiem stronnictwem wymaga oraz walki z pierwszem, a przeto obie przeciwniczki skrajne wiążą się razem. Ociąganie się ze zwołaniem kortezów aż za dwa miesiące przyczyni się do coraz większego osłabiania rządu. Nie można nawet przewidywać, czy rząd zdoła się dwa miesiące utrzymać. Przybywa nadto jeszcze jeden niebezpieczny żywioł, to jest robotnicy. Rząd zmuszony w pierwszej chwili iść niemal za przykładem pamiętnych z r. 1848 warsztatów narodowych w Paryżu, podjął się dostarczać roboty na rzecz miasta Madrytu, a gdy fundusze miejskie zostały wyczerpane, wzięto się do oddalania robotników zamiejscowych a miejscowym zniżono płacę. Robotnicy zaś zaniechali w ogóle robót i pewnie wzmocnią szeregi niechętnych.

Od ostatniego artykułu naszego o stanie sporu między Turcyą a Grecyą, któremu nie da konferencya państw opiekuńczych przybrać cechy groźniejszej, przybyło to właśnie, co na ten spór łagodząco wpłynąć musi, a mianowicie wstrzymanie się Porty od odwołania posła swego z Aten, tudzież wzmocnienie stacyj morskich na wodach greckich i kandyjskich, pomienionych trzech państw opiekuńczych. Oświadczenie *J. de St. Petersbourg* z d. 6 b. m. świadczy, iż Rosya działać będzie wespół z Francyą i Anglią w tej sprawie. Mimo tego *Nord* posądza Austryę o podżeganie Porty, a usprawiedliwia gabinet Bulgarisa.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	83	81
Banknoty pol. 100złr.	418	410
Ruble ros. za 100 rsr.	163¼	160
Talary prs. za 100 tal.	175	171¾
Bankn. pr. za 150 złr.	90½	89¾
Srebro nowe austr. .	118	116¼
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 65	9 50
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	76¾	74¾
„ „ stare „	80¾	76¾
Oblig. indem. „	70	68
Ak. k. g. bez k. i dyw.	216	211
„ L. Cz. z całą wpł.	176	170
Listy. aus. zak. kr. z.	86 75	86 25
„ banku hipotecz	88 —	87 —
Wiedeń 7 grudn.		
5% Metaliki na w. a.	55 20	55 —
„ Pożyczka narod.	64 50	64 40
„ Metaliki na m. k.	58 75	58 60
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 50	88 —
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	68 80	68 40
„ „ bukow.	69 —	68 —
„ „ „ siedmg.	73 25	72 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 —	97 90
4% Galicyjskie . .	76 —	75 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	92 —
5% Boden Cr. austr.	106 75	106 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	182 50	181 75
„ „ „ 1854	85 —	84 50
„ „ „ 1860	90 30	90 10
„ „ „ 1864	102 30	102 10
„ Como-Rente .	24 50	24 —
„ Kredytowe .	150 —	149 25
„ żegl. par. na D.	93 25	92 75
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 —	41 —
„ „ Palfy.	33 50	33 —
„ ks. Klary . .	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34
„ miasta Budy	33 —	32 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	681	679
Zakładu kredytow.	245 30	245 10
Żeglugi par. na Dunaju	540 —	538
Kolei półn. Ferdynan.	1972	1968
„ rządowej fr.-a.	308 —	307 50
„ zachodniej c. El.	175 50	174 50
„ Pardubickiej .	152 25	151 75
„ południowej .	197 75	197 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 —	144 50
„ Galicyjskiej .	213 75	213 25
„ Czerniow. . .	173 75	173 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	88 40	87 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 50	87 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	126 50	126 —
„ „ „ Emis 1867 „	125 25	124 75
Kol. połud. St. 500 fr.	105 25	105 —
„ Bony 6% 1875-1876.	222 —	221 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 75	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	106 75	106 25
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	77 —	76 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	87 50	87 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 50	79 50
— w srebrze „	93 —	91 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	97 —	96 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92	91 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 60	76 30
„ „ „ Emisya 1867.	83 —	82 50
Kol. 1. Sied. fl. 300 a. w.	83 —	82 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	84 20	83 70
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 50	93 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	96 75	96 25
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 62	5 61
Złoto *al marco* . .	5 60	5 50
Napoleondory . . .	9 50	9 49
Fryderyki	9 90	9 80
Luidory (niemieckie)	9 80	9 70
Suweryny angielskie	12 —	11 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 25	117 —
Srebro, kupony . .	118 50	117 —
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 5 grudnia.		
Dukat holenderski .	5 61	5 56
„ cesarski . . .	5 65	5 60
Półimperyał rosyjski	9 64	9 54
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 80
„ pap. „	1 63½	1 62
Talar pruski	1 77	1 75
Listy gal. b. kup. w. a.	75 50	75 —
„ „ m. k.	79 25	78 75
Listy zast. banku hip.	88 —	87 60
Obligi indem. b. kup.	68 80	68 30
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	211 75	210 75
„ „ lwow.-czer.	176 —	174 75
Akcye banku hip. gal.	72 50	71 —
Warsz. 7 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 42	84 —
„ „ 2 ser. „	80 42	— —
„ „ kupon „	— —	1 83⅓
Listy likwidac. „	68 17	67 75
kupon „	— —	7½
Pożyczka r. 1865 „	139 50	138 50
„ r. 1866 „	135 50	134 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	65 50	— —
„ warsz. teresp.	94 50	— —

Od Administracyi „Czasu."

Nakładem Drukarni „CZASU" w Krakowie wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY

NA ROK

1869,

drukowany ozdobnie,

zawierający: święta rzymskie, ruskie i żydowskie, odmiany światła księżycowego, teraźniejsze ceny jazdy i przesyłek na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelki stęplowe i ruch pociągów kolei żelaznych, będących w związku z Krakowem.

Do nabycia w *Administracyi „Czasu"* jako też we wszystkich kięgarniach, oraz i w Ajencyi „Czasu" we Lwowie

po cenie 25 centów.

Znowu
Terno.

Niech Bóg błogosławi p. H. R. v. Orlice, profesora i autora dzieł matematycznych (Berlin, Wilhelmstrasse 125) w długiem życiu: przedostatnie Lwowskie ciągnienie wyratowało mnie Ternem z przykrego położenia, a dziś znowu zrobiłem Terno na Nr. 11, 14, 35, na Lwowskiem ciągnieniu. Teraz jestem opatrzony we wszystko dobre od Boga, a przez rzeczonego profesora mam byt przyszły. Życzę tego samego wszystkim, którzy się z pełnem zaufaniem do tego pana udadzą.

P.... przy Brodach. (2146-2)

Stanisław Bznański, Siodlarz.



45, rue Richelieu.

Całe staranie naszego domu, którego dyrekcyę pow.erzyliśmy pewnemu znakomitemu chemikowi z Paryża, zwróconem jest na wyrób małej ilości specyalnie hygienicznych przedmiotów, których wyborna jakość, wytworność i delikatność w krótkim czasie zjednała nam względy wysokich sfer płci pięknej. Zalecamy przeto naszym szanownym odbiorcom ze spokojnem sumieniem:

SAVON MIRANDA

Podstawa: sok liliowy i laktukowy,

Mydło to posiada wyborny zapach, wydaje obfitą pianę i czyni skórę miękką i giętką, jest zupełnie wolnem od kwasów, a tem samem bez żadnego szkodliwego wpływu na skórę. Próba dowiedzie, że zawiera w sobie wszystkie korzyści; jego zapach silny, trwały i nie do porównania z żadnym inszym.

TOLUTINE RIGAUD

Przepyszna woda toaletowa z balsamu jagód i rozmaitych pachniących roślin wyrabiana. Takowa korzystnie zastępuje Wódkę Kolońską, jako też wszelkie dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju — jwzmacnia skórę, czyni ją giętką i dodaje jej nowej siły. (2106-1-)T

EXTRAIT D'YLANGYLANG

i

BOUQUET DE MANILLE

na chustkę do nosa.

Te obydwa pachnidła, które do Europy wprowadzamy, gdzie sobie szybko względy zjednały, wyrabiane są z essencyi rośliny *Unona odoratissima*, którą każemy destyllować na wyspach Filipińskich. Zapach ich jest nieznanej dotąd delikatności i o wiele przewyższa Ekstrakt Jockey-Club, Violette it.p. Kto chce je mieć czyste i z pierwszej ręki, niech nabywa wyroby naszego domu.

DENTORINE RIGAUD

Elixir do czyszczenia zębów,

mający Arnikę za podstawę, służy do ochrony ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega pruchnieniu zębów.

CRÈME DENTIFRICE SOLIDIFIÉE

Nie można dosyć zalecić tego nowego, gustownego i pysznego wyrobu. Nadaje zębom olśniewającego połysku, wzmacnia dziąsła, ma pierwszeństwo przed wszelkiemi proszkami i tynkturami do czyszczenia zębów, gdyż wolnym jest od wszelkich tych kwasów które mniej lub więcej szkodliwie na emalię zębów oddziaływają. Nie pozostawia żadnego osadu na szczotce, którą bladoróżowo farbuje, a dziąsła i wargi nabierają powoli tego samego koloru.

(2104-2-)T

Jeneralny Skład dla Wiednia i całą austryacką Monarchię dla sprzedaży hurtownej u pana

Anton. Ig. Krebsa

w Wiedniu, Wollzeile N. 1—3;

również do nabycia:

w Krakowie u p. *F. B. Hahna*; we Lwowie u pp. *R. Schwarza, A. Steifa Synów* i *Berlinera*; w Tarnopolu u *Dra Buchetta*; w Brodach u p. *M. S. Franzosa*; w Gracu u p. *A. C. Leyer*; w Koszycach u p. *A. C. Jermy*.

SPRAWOZDANIE SPÓŁKI
Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka
w Poznaniu,

z czynności za rok od dnia 1 Lipca 1867 do 30 Czerwca 1868.

	Talar.	Sgr.	Fen.
W dniu 1 Lipca 1867 wynosił kapitał zakładowy Spółki.	500.000	—	—
Fundusz rezerwowy	20.411	10	7
	52.411	10	7
Ogólny obrót kasy wynosił w roku 186⁷/₈.	4,843.685	9	5
Cały zaś obrót interesów, które przeszły przez księgi rachunkowe Spółki, wynosił od dnia 1 Lipca 1867 do 30go Czerwca 1868	14,797.259	8	4
Majątek Spółki z dniem 30 Czerwca 1868 był następujący:			
Stan czynny wynosił	1,174.390	18	4
Stan bierny „	632.669	24	8
Przewyżka stanu czynnego, ...	541.720	23	8
z którego potrąciwszy zeszłoroczny kapitał zakładowy i fundusz rezerwowy	520.411	10	7
Czysta korzyść Spółki na rok 186⁷/₈	21.309	13	1

z których kwota talarow pr. 20.000 użytą zostaje obecnie na wypłatę Akcyonaryuszom Dywidendy od 2.500 sztuk Akcyj, czyli tal. pr. **500.000** po 4%, co czyni po **tal. pr. 8** za Akcyę. (2187-1-3)T

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

Poznań dnia 21 Listopada 1868 r.

☞ Z upoważnienia Spółki wypłacam za Kupon od rzeczonych Akcyj z r. 1868

tal. pr. 8.

Kraków dnia 5 Grudnia 1868. ***Antoni Helcel.***

FILIA

c. k. uprzywil.

galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie

otworzyła **z dniem 1 Grudnia** r. b. w lokalnościach swoich

KANTOR WYMIANY,

i zajmować się będzie

kupnem i sprzedażą Papierów publicznych i przemysłowych wszelkiego rodzaju, **Listów zastawnych, Losów i Monet.**

Kraków dnia 2 Grudnia 1868. (2173--3)T

W skutek przedwczesnej śmierci założyciela i dotychczasowego naczelnika

Fabryki Machin i Lejarni żelaza w Poznaniu,

Dra Hipolita Cegielskiego, obejmuje niżej podpisany z dniem dzisiejszym, stósownie do ostatniej woli zmarłego, przy współdziałaniu dotychczasowego naczelnego Inżyniera Zakładu p. *Leinvebera*, zwierzchni zarząd tej Fabryki, która pod dotychczasową firmą:

„H. CEGIELSKI"

w niezmienionym zakresie działalności istnieć nie przestaje; o czem interesowaną Publiczność ma zaszczyt niniejszem zawiadomić.

Poznań 1go Grudnia 1868.

Władysław Bentkowski,
w firmie: *„H. Cegielski."*

(2183-2 3)

Dla każdego wyborny Zegarek
regulowany, wypróbowany i przez 5 lat zaręczony.

Non plus ultra z wszystkich zegarków do użytku, jest **srebrny patentowany, na 15 rubin. ankrowy zegarek, „Excelsior"** zwany ze szkłem kryształowem po 20 do 25 złr. — Ten sam z 18-karatowego złota 45 do 50 złr.

Srebrne łańcuszki do zegarka krótkie, złr. 2·50, 3, 4, 5, 6, 8, 10. — długie złr. 6, 7, 8, 9, 10. (1851-9-12)T

Łańcuszki do zegarka z 14to-karatowego złota, krótkie, złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie złr. 24, 30, 40, 50, 60.

Łańcuszki do zegarka z 18-karatowego złota, krótkie złr. 25, 30, 40, 50 do 100 — długie złr. 30, 40, 50, 60 do 100.

Filip Fromm, **Fabrykant zegarków w Wiedniu, hoher Markt N. 11, drugie piętro.**

☞ Jedyny Skład dla Austryi prawdziwych angielskich Chronometrów i Zegarków ankrowych ***E. et E. Emanuela***, 1, Burlington Gardens w Londynie.

Najnowsze

tak krajowe jako i zagraniczne **towary galanteryjne** ze skóry, drzewa, bronzu, porcelany.

Drobnostki i Bižuterye, najprzedniejsze Wachlarze balowe,

są do nabycia

u Franciszka Hoffelner

w Wiedniu, Kärnthnerring N. 1.

☞ Obstalunki wypełniają się natychmiast za pobraniem należytości. (1948-6-13 T)

Na Gwiazdkę i podarunki Noworoczne.

L. NITSCH i SYN
w KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiej pod L. 347,

poleca

swój najobficiej i w najświeższy towar zaopatrzony

SKŁAD
wyrobów złotych i srebrnych

po cenach najumiarkowańszych.

☞ Wszelkie polecenia zamiejscowe wypełniają się jak najspieszniej za pobraniem należytości pocztą. (2080-1-5)T

Filia c. k. uprz. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego
w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia Krakowska Banku Zastawniczego podaje niniejszem do wiadomości, iż, stósownie do §. 23 regulaminu swego, przepadłe u niej po dzień 15 Listopada 1868 Zastawy, mianowicie:

Kosztowności

to jest: złote i srebrne Zegarki, Lichtarze srebrne, Łyżki, Noże, Widelce, Pierścionki, Łańcuszki, Korale, Rauty i t. p.,

tudzież przepadłe po dzień 15 Listopada 1868 r.

Towary,

to jest: Płótna, Sukna, wełniane Materye i znaczniejsza partya Dywanów i t. p.

w dniu 14 i 15 Grudnia 1868 o godzinie 9 przed południem

w Rynku pod L. 34 Gm. IV, w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedanemi będą.

Naczelnik Bióra:

M. Koritschoner w. r.

(2182-2-3)

PIENIĘDZY
na dobra w Galicyi,

do połowy realnej wartości tychże, pod najsłuszniejszemi warunkami, można zawsze **natychmiast** dostać za pośrednictwem

Kantoru Hipoteczno-Komisowego

Józefa Simitsch kawalera v. Hohenblum
w Wiedniu,

Mariahilf, Kaunitzgasse pod L. 3, — I. piętro. (2159--3)

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**

ASYGNACYE KASOWE

4%	za 8-dniowem wypowiedzeniem		
4½%	„ 14	dto	dto
5%	„ 30	dto	dto

(1766-5)

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

Dnia 12 b. m. i r. o godzinie 3ej z południa w biurze Tow: gos: rol:, w Krakowie, odbędzie się zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych zamieszkałych w powiatach Krakowskim i Chrzanowskim, celem wybrania delegata do Rady nadzorczej; o czem mam sobie za obowiązek osoby interesowane niniejszem zawiadomić. (2208)

Czulice 7 Grudnia 1868 r

Szumańczowski.

Konkurs,

L. Nr. 772

Konkurs na posadę **Lekarza miastowego** w Dukli, który, oprócz dochodów z tą funkcyą połączonych, pobierać będzie roczną płacę 200 złr. z kasy miejskiej, PP. Doktorowie medycyny, kompentujący o tę posadę, raczą podania swe przesłać do Zwierzchności gminnej miasta Dukli. (2207)

Dukla dnia 4 Grudnia 1868.

Stare Koronki brukselskie, Koronki kościelne i klasztorne, chociażby nawet były podarte i brudne, jako też wszelkie gatunki aplikatur i staroświebkiej porcelany, kupują się *po najwyższych cenach*. Zamiejscowi raczą nadesłać swe Koronki, a otrzymają natychmiast przypadającą należytość u *Maryi Kauturek* w Wiedniu, Leopoldstadt Odeongasse Nr. 6 3 Stok, Thür Nr. 8. (2180-1-2)

Sprzedaż bydła i koni

W majętności W. Teofila Ostaszewskiego we Wzdowie, powiecie Brzozowskim, dawnym obwodzie Sanockim, przeznaczono na sprzedaż kilkanaście sztuk bydła rasy szwajcarskiej i hollenderskiej, a mianowicie: Buhajów sztuk 6, krów i jałówek sztuk 8, i kilkanaście sztuk rasy poprawnej z folwarku Klimkowskiego, — tudzież koni młodych, zupełnie surowych, sztuk 6, Ogiera „Milazyna" skaro-gniadego, miary 16tej, i parę źróbków, ogierków, po Beni-Azecie, Ogierze ze stada hrabiego Juliusza Dzieduszyckiego.

Życzący sobie coś kupić zechcą się porozumieć listownie *„franco"* z Zarządem gospodarczym we Wzdowie, poczta Zarszyn, co byłoby korzystniejszem dla kupujących, przez oszczędzenie kosztów podróży, a dotąd z zadowolnieniem kupujących uskuteczniano przez Zarząd gospodarczy, a nawet odsyłaniem bydła na miejsce się zajmowano, — lub raczą uwiadomić Zarząd gospodarczy naprzód o dniu swego przybycia, do Wzdowa, z wymienieniem, czego sobie życzą?

Życzeniem jest Właściciela uskutecznić sprzedaż przed Nowym Rokiem, dla tego chcących przybyć osobiście dla kupna oczekiwać się będzie we Wzdowie, dnia 19go Grudnia, 1868 r. (2079-1-2)T

Mężczyzna w pełnej sile wieku, obeznany dokładnie z gospodarstwem rolnem, który przez lat kilkaście własne dość znaczne prowadził gospodarstwo, lecz przez wypadki 1863go roku był zmuszony opuścić takowe, pragnie otrzymać miejsce odpowiednie swoim zdolnościom. — Osoby interesowane, życzące sobie powziąść bliższą wiadomość, zechcą się zgłosić pod adresem: **I. B.** poczta Rzeszów. (2070-4.)



W Krakowie w aptece *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowieu p. *P. Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza*. (2137-1-

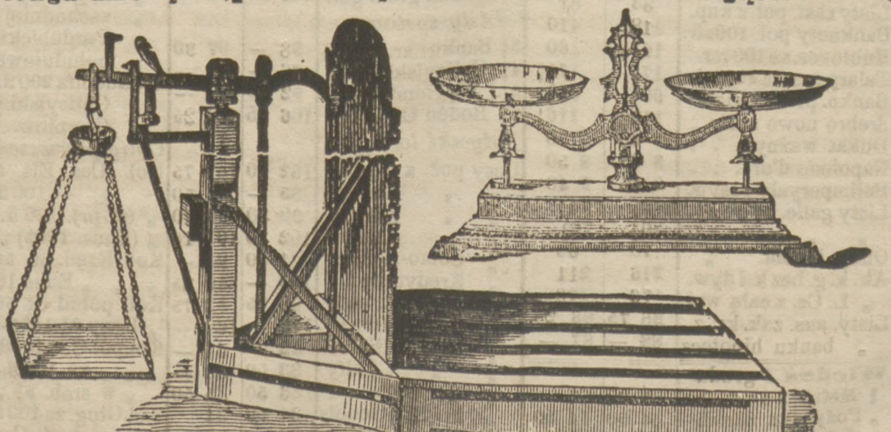
---

☞ **Kute przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane** ☜

Wagi dziesiętne

(1792-10-50)

Waga dziesiętna, kuta. 4-kątna. **Wagi huśtające.**



Czworokątnego kształtu z 8-letniem zaręczeniem

są po następujących cenach do nabycia:

Wytrzymał.:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 centr
Cena - . .	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110 złr.

Potrzebne do tych Wag funty, dostarczam po najtańsz. cenach

Również wykonywam i mam zawsze w zapasie **Wagi huśtające** (Balance), które są bardzo trwałe i praktyczne, na których gdziekolwiek są postawione, ważyć można:

Wytrzymałość:	2	4	10	20	30	40	60	80 funt.
Cena	9	12	16	22	26	30	35	40 złr.

Także wykonywam i mam na składzie **Wagi dla bydła** z poręczami, aby na nich ważyć woły, krowy, świnie, cielęta, owce, z kutego żelaza, badane i stęplowane przez c. k. urząd próbierczy w Wiedniu, z 10-letniem zaręczeniem:

Wytrzymałość	15	20	25 cetn.
Cena . . .	100	120	150 złr. wraz z funtami.

Nareszcie wyrabiam **silne Wagi mostowe**, aby na nich ważyć obład. wozy ciężar. z kut. żelaza, z 10-letn. zaręczeniem:

Wytrymałość	50	60	70	80	100	150	200 cetn.
Cena . . .	350	400	450	500	550	600	750 złr.

☞ Zamówienia zamiejscowe wykonywują się natychmiast, albo za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości koleją.

L. Buganyi, Fabrykant wag i ciężarów wagowych. **Główny Skład w Wiedniu, Stadt, Singerstrasse N. 10. Fabryka, V., Griesgasse N. 32** und Hundsthurmerstrasse **89.**

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*